Nr. 109. Lwów, Piątek dnia 19. Kwietnia 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 13 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wielki Piątek.
Jutro: Wielka Sobota.
Pojutrze: Wielkanoc.

Grecko-katolickie:
Piatok Wełykij.
Subota wełyka.
Wosk. Hosp.

REDAKOJA, ADMINISTRAOJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Wschód słońca o 5 g. 15 m.
Zachód „ o 6 g. 46 m.
Barometer 755. Przymrozek ze śnieg.

Głos chłopa polskiego o dzieleniu gruntów chłopskich.

W drugim numerze pięknego pisma ludowego *Przyjaciel ludu*, spotykamy wielce zajmujący głos pewnego chłopa, Antoniego D. w kwestji dzielenia gruntów chłopskich. Podajemy ten głos jako wyborną ilustrację poglądów znacznej zapewne części naszego ludu na rozmaite ważne a „drażliwe“ dla naszych luminarzy kwestje, polecając przy tej sposobności *Przyjaciela ludu* jak najszerszym kołom naszych czytelników.

„W czasach pańszczyzny, gruntów nie dzielono, chłopi takowe w całości posiadali, a przecie była wielka bieda w Galicji. Chłop chodził w brudnej płóciennicy, z kołtunami na głowie, a w nich pełno słomy, żył w niechlujstwie, bez religji i oświaty, nie miał co jeść, nie miał tez tyle bydła co dzisiaj, a na jego roli chwasty i osty rosły. Dla czego? Bo musiał robić pańszczyznę, by szlachtę zbogacać. Szlachta posiadała i dziś jeszcze posiada największe obszary ziemi. Dla czego ona swe dobra parceluje, choć i nie wszystkie? Dlatego, by je lepiej sprzedać, bo na całe trudno kupca znaleść. Czy może dlatego rozparniu do tego celowali oni swe grunta, że ich ustawa o dzielezmusiła? Bynajmniej. Popadli w bankructwo, narobili masę długów, nie mogli dać rady ziemi, bo im chłop nie robi pańskiego za darmo. A tu gleba wymaga pracy, robotnik drogi, musiał pan zapaść w długi i zbankrutował. Chłop zaś cieszy się, że może pracować dla siebie.

Może ktoś powie: no, to teraz chłopi powinni być bogaci, kiedy nie robią pańszczyzny. Powinni! Ba, ależ po zniesieniu pańszczyzny chłopi byli bez oświaty, przywykli do gorzałki, biedni, nie mieli za co sobie posprawiać potrzebnego inwentarza, grunty ich puste w połowie leżały ugorem, głód panował wielki. Z czasem familji przybywało, kraj się zaludniał, podatki się zwiększyły, a bieda dziedzicznie z familji na familję spadała i spada. Jakże się tu chłopu dźwignąć? A do tego żydowskie plemiona, wszystko z nich w różny sposób zdzierały. Przecież to do niedawna płaciliśmy żydom od pożyczki po 3 centy procentu od jednego reńskiego na tydzień! To też chłop nie był czem innem, jak pastwą żarłoctwa i nie mógł się dźwignąć.

Dziś czasy się zmieniły. Lichwę zakazano, oświata się szerzy, posłowie pilstwo zatamowano, nasi mogą zasiadać w Radzie państwa i w Sejmie i bronić nas, to pewnie, że z czasem i dobrobyt się zwolna podźwignie. Nieszczęściem jednak chytra polityka stara się, aby to prawo wolności, że tak powiem, ująć w ramy, i uchwala, żeby gruntów nie było wolno dzielić, bo przez dzielenie gruntów robią się same dziady we wsi. Jest to kłamstwo. Powiedziałem już na początku, jak to wyglądało u nas życie chłopskie wtenczas, kiedy nie wolno było dzielić gruntów — wskażę dalej, jakby to wyglądało teraz. Ale może ktoś powie, że sami chłopi, a nawet całe gminy występują przeciw podziałowi gruntów. Być może, że się gdzieś i tacy znajdą, ale jeżeli tak jest, to głosy te pochodzą z brudnego łakomstwa, które nie zważa na żadne smutne następstwa, byle tylko siebie nasycić i prawo wolności zniweczyć. Bo przecież uważcie! grunt podzielony przez ojca nie idzie w zabory rosyjskie ani pruskie, ale zostaje w tej samej gminie i familji, ojciec np. posiada 6 morgów gruntu i ma na to sześcioro dzieci, a gdyby wszystkie testamentem zarówno obdzielił, to otrzyma każde 1 morg, a jeżeli nie zostawi testamentu, to rząd nie da podzielić. Ziemia w gminie naszej płaci się morg po 300 zł., więc 6 morgów 1800 zł. Taksatorowie widzą, że to grunt sierociński i że nikt przy podziale krzywdy nie doznał, taksują taniej, np. na 300 zł., tak że kasa weźmie podatku mniej, notarjusz także, a sieroty otrzymawszy każde 1 morg w dziale, mają utrzymanie pewne, żyją z sobą w zgodzie, przy ożenieniu upatrują znów, żeby choć pół morga ziemi dostali, a dostawszy takowy, pracują pilnie, żyją oszczędnie, a za jakie 5—6 lat przykupują sobie znów morg gruntu i żyją dobrze. Chłop idzie na zarobek, żona w domu da sobie radę i tak po 10—15 latach wspólnego pożycia kupili sobie zaś morg, i już dochodzą do takiej ilości gruntu, jak ich ojciec posiadał. To jest główna korzyść z dzielenia gruntów, której każdy dobry katolik jak najzacięciej bronić powinien.

Zobaczmy teraz, jak wyglądać będzie ograniczenie wolności dzielenia. Dziedzic jeden z pomiędzy sześciorga dzieci ustanowiony na 6 morgach gruntu, który, jak to wyżej powiedziałem, wart w gminie naszej 1800 zł., otrzymał grunt ten czy to testamentem, czy sądownie. Taksatorowie, żeby nie zrobić krzywdy innym dzieciom, nie mogą gruntu tego taksować niżej jego wartości. Zapłaci on więc przedewszystkiem do kasy 3 lub 4 razy tyle podatku, a nadto musi dać spłaty swym pięciu posesorom, każdemu po 300 zł., razem 1500. A skądże je weźmie?

Może ktoś powie: przecie nie od razu będzie spłacał wszystkich! Nie przeczę, ale czy im to co pomoże? Dajmy na to, ustanowiony dziedzic dziś nie ma lat, zostaje zarówno jak i drudzy pod opieką. Ale oto doszedł lat, odbiera swój grunt, bo ma do tego prawo, a czem drudzy będą żyli? Przyszła bratowa, a nawet on sam, wydała swe rodzeństwo, pięć osób, z domu ojcowskiego: jeden idzie na służbę, drugi na zarobek itd. Opiekun widzi, że ci idą w poniewierkę, żąda, by dziedzic złożył ich części, razem 1500 zł., a jak nie, to aby przynajmniej płacił procenta, a skądże jemu na nowem gospodarstwie wziąść pieniędzy?

Ale może ktoś powie: ożeni się, weźmie w posagu i wypłaci spłaty. No, to byłby chyba cud boży, jeżeliby na 6 morgów gruntu dostał 1500 zł. Ale niechajby dostał tak ładny posąg, to żona każe sobie zapisać cały majątek, a on stracił na zawsze prawo rozporządzania takowym. A jeżeli się tak nie zaratował, to opiekun lub też dorośli spadkobiercy po kilkokrotnem upominaniu się o swe części, występują w drodze sądowej, każdy bierze adwokata, dochodzi do wyroku, albo do ugody z terminem. Zapłacić trzeba, biedny dziedzic nie ma pieniędzy, ze studni nie weźmie, cóż więc ma robić? Idzie do banku i zaciąga na hipotekę pożyczkę — 600 zł., bo mu więcej nie dadzą na 6 morgów gruntu. Daje jak może każdemu po trosze, lub spłaca dwoje, a troje pozostaje. Tym spłacić trzeba, a tu nie ma skąd. Cóż się dzieje. Rok, drugi bank czeka, a nareszcie sprzedaje grunt, który wart 1800 zł., za cenę licytacyjną 700— 800 zł., komu? żydowi, bo chłop nie ma na to pieniędzy, dwóch, trzech się nie zbierze, bo grunt nie może być dzielony — i dziedzic idzie z torbami. Oto są skutki nieszczęsnego łakomstwa posiadania całych gruntów“. *Antoni D...*

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 17. kwietnia. *(Echa o exhumacji Panina, czyli „okropny nos.“ Profesor Korczyński, czyli niedoszła kandydatura poselska. Sprawozdanie meteorologiczno-brukowe. Cnoty publiki krakowskiej. Teatr i „Sokoły“).* Przypominacie sobie, że przed kilkunastu dniami moskiewski kapitan Adaridin wywiózł kości Panina, zastrzelonego ongi w Krakowie guzikiem... (Było to przy napadzie Moskali na Kraków r. 1768. Mieszczanie bronili miasta. Mieszczanin Oraciewicz wystrzelawszy wszystkie kule, oderwał guzik od kapoty, nabił w rusznicę i położył trupem Panina). Przy tej sposobności przesadzano się w kurtoazji dla p. Adaridina aż do śmieszności. Kapitanowi z pewnością ani się śniło, że w tym Krakowie, gdzie w braku kuli, guzikiem uśmiercono Moskala, teraz tak szalenie grzeczny mieszka naród! Grzecznym okazał się w pierwszej linji prezydent Krakusowego grodu; on to przeprowadził korespondencję z władzami rosyjskiemi, co do miejsca, gdzie się znajdują śmiertelne szczątki Panina, on dał wskazówki, co do ich przewiezienia itp., słowem — przesadził... W nagrodę dostał poczciwina ze sfer do tego powołanych, „nosa“ za całe swoje zachowanie się w tej sprawie. Dziwić się rzeczywiście wypada, że prezydent czuł się powołanym do bezpośredniego porozumiewania się z władzami rosyjskiemi i to w kwestji, na wszelki sposób drażliwej; przecież od tego są organa rządowe, których to jest właściwem zadaniem. Stało się. Nie chcę drażnić tej rany p. Szlachtowskiego, a nawet przyznaję, że sfery wyższe zbyt ostro zgromiły „autonomiczne“ działanie naszego prezydenta. Jeżeli w ten sposób wynagradzać się będzie ludzi zasług, to warcholskie stronnictwo p. Romanowicza wyprze ze wszystkich kątów szlachetny żywioł stańczykowski, a wtedy... wtedy oddaj się Bogu!...

Cieszy się młodzież uniwersytecka, cieszy się naród chorowity, że grodu naszego nie opuścił profesor Korczyński, że nie przyjął posady protomedyka galicyjskiego. Dobrze zrobił p. Korczyński. Po co mu jeździć do Lwowa na urzędnika namiestnictwa? Albo mu tu źle, czy co? Naród chorowity oblega go w godzinach ordynacyjnych tak, że szanowny profesor przybić musiał na drzwiach karteczkę, iż bierze za konsultację nie mniej, jak *cztery złr.*, aby odstraszyć hołyszów od chorowania; studenci go kochają, bo dobrze uczy; wprawdzie nie napisał im jeszcze żadnej książki, ale na to ma czasu dosyć; mieszczaństwo tak się ucieszyło z tego, że profesor nie myśli Krakowa opuszczać, że aż ofiarowano mu mandat poselski na śniadaniu przy poświęceniu krajowych łazienek p. Henischa. Naturalnie szanowny profesor, przezorny jak zawsze, nie wziął tego na serjo, lecz po prostu uważał to za wyskok życzliwości.

Dobrze to zresztą było mówić temu panu na śniadaniu u Henischa, przy poświęceniu krajowych łazienek: „Zostań naszym posłem!“ Ale jak? w czyje miejsce? Kraków ma trzech posłów w Sejmie. Dr. Ferdynand Weigel zbyt dobrze chyba czuje, że potrzeba wymaga, aby godność ta została w jego ręku, dopóki mu sił starczy, i z pewnością krzesła poselskiego nie puści na grę losów; Leon Chrzanowski, wieloletni poseł, świeżo wybrany członkiem Wydziału krajowego, posłem

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

wybrany będzie z pewnością, — a czcigodny staruszek Józef Majer do grobowej deski nie puści z rąk żadnej honorowej posady. W czyje więc miejsce myślano zrobić posłem prof. Korczyńskiego, to zagadka, której rozwiązanie pozostawiam panu T. Z., specjaliście zagadkowemu w łamach *Czasu*.

Po kilku dniach wiosennej pogody, mamy od wczoraj zimno i słotę, palimy w piecach na nowo, siedzimy w domach lub kościołach, bo porządny Krakowianin nie lubi się wałęsać po mieście. Jak idzie, to albo gdzieś w interesie, albo — jak teraz np. — na specjalne rekolekcje, jeżli ma naturalnie wstęp na nie dozwolony, albo wreszcie dla umartwienia ciała wstąpi na „postną kanapkę“ pod „Palmę“ lub pod „Aniołka“, spotka się tam z kimś ze znajomych, pogwarzy przyzwoicie i nie dając zgorszenia, zakropi wielkotygodniową zgryzotę kieliszkiem i znów idzie, prosto ile możności, do domu.

Po co ma się wałęsać i jeszcze narażać się na pokusy i obmowy? Trzeba jednak wiedzieć, że publiczność nasza ma inne także cnoty. Chodzi tłumnie na wystawę obrazów i do teatru, a to nie na operetki (z tego prostego powodu, że operetki nie ma. *Red.)*, ale na dramat i to taki porządny, co to nie ma śmiechów, chichów, tylko się rozpłakać można, zwłaszcza jak zacznie grać np. panna Kłosowska, albo Zalewska. Lecz dyrekcja teetru sprawia nam także miłe niespodzianki, za to że grzecznie chodzimy do teatru, a do takich zaliczyć musimy występy waszego, a właściwie naszego, bo tu pierwsze stawiał kroki, artysty dramatycznego Żelazowskiego. Od ostatnich u nas występów zrobił artysta postęp olbrzymi, widno, że pracuje sumiennie i nie zasypia na laurach, jak niektóre wielkości krakowskiej sceny, które spoczywają od dawna, nawet bez laurowej podściółki.

Wczoraj dawano w teatrze przedstawienie na dochód naszego „Sokoła“. Pomimo, iż dyrektor teatru dał drugi raz dopiero graną „Norę“ i że w antraktach spiewał chór „Sokoła“ — w teatrze były pustki. Winny temu w pierwszym rzędzie nadchodzące święta, które zmuszają każdego do pewnych oszczędności, następnie zawinili ci z „Sokołów“, którzy postarać się byli mogli o to, aby bilety wysprzedano. Musimy przy tej sposobności zrobić chórowi „Sokołów“ życzliwą uwagę, że pieśń na motyw żydowszczyzny, którą popisywali się przedtem w kasynie, a wczoraj w teatrze, może być spiewaną w poufnem kółku, ale stanowczo nie na koncercie.

Z dziejów liberalizmu w Rosji.

X. Wzrost świadomości politycznej w ziemstwach w latach przedostatnich najbardziej charakterystycznie przejawił się w odpowiedziach, jakie wyszły od zgromadzeń ziemskich na przedłone przez rząd 20. grudnia 1880 r. zapytanie co do reformy instytucyj włościańskich, tak samo jak w r. 1870 rząd wzywał ziemstwa, by wypowiedziały swe zdania o podatku podusznym. W odpowiedziach swoich ziemstwa przedstawiły cały system reform nietylko specjalnie włościańskich instytucyj, ale ogółem całej administracji krajowej na zasadach *samorządu*, i kończyły tym razem przedstawienia swe prośbą, by dla ostatecznego wypracowania projektu reformy administracyjnej zebrani byli delegaci od wszystkich ziemstw*). Rzecz ważna, że obok dążności do samorządu administracyjno-politycznego od ziemstw wychodziły też projekty reform ekonomicznych na korzyść włościan.

I znowu rząd, tak samo jak 1862—3 r. ujrzał się w konieczności uczynić ustępstwa ruchowi społecznemu; cenzura została osłabiona, utworzono komisję, która miała wypracować projekt ustawy o poddaniu druku tylko pod kompetencję sądu; znienawidzony dla młodzieży, prasy i ziemstw minister oświaty Dym. hr. Tołstoj został oddalony, a wreszcie w lutym 1881 r. zaczęto przygotowywać (przy współudziale następcy tronu) projekt czegoś podobnego do ziemskiego soboru, w formie zwołania reprezentantów od ziemstw i większych miast dla dania głosów doradczych w kwestjach, jakie rząd przedłoży**). Ustępstw tych w żaden sposób tłumaczyć nie można samym tylko osobistym charakterem Aleksandra II. i hr. Loris Melikowa, chociaż, rozumie się, nie można też zupełnie odmawiać pewnego wpływu ich osobistości na te sprawy. Z zapisków Korzelowa (str. 218) widać, że hr. Loris Melikow jeszcze w roku 1875 wyrażał mu sympatję z powodu jego broszury „Nasze położenie“. Bez wątpienia jednak musiał wpłynąć na niego pobyt w Charkowie 1879 r. jako jenerałgubernatora, w kraju, którego trzy ziemstwa gubernialne podały znane nam już deklaracje. Hr. Loris Melikow, człowiek w porównaniu do zwykłych rosyjskich „stupajków“ wykształcony i posiadający dar obserwecji, w dodatku jako prowincjał nie zaślepiony ciasnotą poglądów i sobkostwem petersburskiej wyższej biurokracji musiał zrozumieć, że dłużej sprzeciwiać się ogólnej świadomości było, jeżeli jeszcze nie bezpośrednio niebezpiecznie, to na wszelki sposób ze strony monarchji bardzo nieroztropnie. Urządzenie po zamachu Sołowjewa istnych satrapij w formie czasowych jenerał-gubernatorstw (5. kwietnia 1879) z ich uciskiem, z karami śmierci, które nieraz trudno nawet było upozorować (jak uprz. niektóre egzekucje, inscenowane przez Czertkowa w Kijowie), z masowemi zsyłkami w Noworosji, których później, jak mówią, sam Totleben żałował, zwalając winę na hr. Pasiutyna, — wszystko to opromiło ogólną sympatję ku rewolucjonistom, terrorystom i nawet ku carobójstwu, nawet u takich, którzy stanowczo potępiali zamach Sołowjewa. Dla potwierdzenia tego zdania moglibyśmy opowiedzieć kilka bardzo charakterystycznych wypadków. Ta, dość znacznie w społeczeństwie rozszerzona sympatja ku samobójstwu w końcu 1879 i w początku 1880 r. znajdowała podporę w słuchach, że i następca tronu sympatyzuje z reprezentacją ziemską, chociaż na sposób Aksakowski. Nieszczęśliwy Aleksander II. sam siebie osądzał na śmierć, niezrozumiawszy nauki, jaką mu dali przysięgli, którzy uwolnili od oskarżenia Wierę Zasulicz, co strzelała do Trepowa; identyfikując siebie z Trepowem, Mezencewem, Czertkowem itp., stał się on nienawistnym dla socjalistów i co najmniej niesympatycznym dla znacznej części społeczeństwa rosyjskiego właśnie w czasie wybuchów na kolei moskiewsko-kurskiej (17. listop. 1879) i w Zimowym pałacu (5. lutego 1880 r.).

Nie od rzeczy tu będzie poruszyć zdanie, dość rozszerzone za granicą Rosji, że gdyby niezamordowano Aleksandra II., to polityka hr. Loris-Melikowa doprowadziłaby była Rosję do wolności pokojowej i politycznej. Nie wiemy, jakie właściwie były zamiary samego hr. Loris Melikowa. O tym punkcie w zapiskach Korzelowa powiedziano tylko co następ-

*) Zob. w *Wolnem Słowie:* Ziemskie projekty w nr. 52. i 53. i Ziemska kronika: Kwestje administracyjne (między innem i o stworzeniu nowej jednostki ziemskiej — o b w o d u) w nr. 60—62.

**) Tak określa skład i zadanie tego zgromadzenia Anatole Lervy Beancien, L'Empire des Tzars et les Russes“ II., 598 i nast. „według słów jednego ówczesnego ministra“. Porównaj też wyznania księżny Jurjewskiej, nieco poplątane, w książce V. Laferté, „Alexandre II., Details inedits sur la vie intime et sa mort“ 1882, 24—25 i słowa Koszelowa dalej cytowane. Według Müllera (Politische Geschichte der Gegenwart, XV., 208) reskrypt Aleksandra II. na imię hr. Lorisa Melikowa podpisany był 28. lutego i mówił o wzmocnieniu rady państwa pełnomocnikami od zgromadzeń szlacheckich ziemstw i miast. Niektórzy (*W. Słowo* 1882 nr. 14) zapewniają, że projekt podobny przedłożony był jeszcze przy końcu 1879 r. przez W. ks. Konstantego Mikołajewicza i hr. Wałujewa, lecz wówczas odrzucony był jako nie będący na czasie.

92)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Mimo że hrabia był wyrozumiałym na bardzo wiele rzeczy, nie powiemy, by mu szatańska propozycja lichwiarza przyjemność sprawiła. Była chwila, że żałował, iż do niego przyszedł po radę, i kto wie nawet, czy od wszystkiego nie byłby odstąpił, gdyby w pamięci nie był mu znowu stanął widok zupełnej ruiny, na której końcu czytał krwawemi zgloskami wypisany: skandal! Podobnie jak człowiek, rzucający się w przepaść lub fale rozhukane, oczy zamyka, tak i on prawie z zamkniętemi oczyma weksel podpisał, słowa więcej do żyda nie przemówiwszy, i szybko się oddalił.

Nie był jednak zadowolony z tego, co uczynił, tak dalece, że, do domu przyszedłszy, zamknął się w swoim pokoju, gdzie kilka godzin sam jeden przesiedział; gdy zaś wieczorem Izabela pierwsza coś o Zygmuncie wspomniała, polityka bowiem niewieścia radziła jej przerzucić się z roli odpornej w zaczepną, by przeciwnika tem prędzej pokonać, zżymnął się i, oczu na nią nie podnosząc, odpowiedział:

— Zrobisz, moja Belciu, co zechcesz, ale nie myśl, bym to pochwalał. Dotąd przynajmniej mi się zdawało, że to człowiek porządny, tymczasem mówiono mi dziś rano, że tak nie jest. To jakiś opryszek, na którego oko sądu zwrócone. Kto wie, czy lada dzień pod klucz się nie dostanie!

Izabela pobladła.

Rozdział XII.

Wdzięczność niemiecka.

Zygmunt, wybiegłszy z mieszkania hrabiego, nie poszedł szukać odbiorców na meble, lecz drogą najkrótszą udał się do hotelu, skąd zamierzał natychmiast na kolej wyjechać. Dłużej nie mógł być z nią w jednem mieście, ani tem samem, co ona, oddychać powietrzem. Nie powiemy, by jej złorzeczył, ale czuł jakiś żal niewysłowiony, który całą pierś wypełniając, serce mu zalewał. Żal mu było przeszłości, a w niej chwil rozkosznych, które w towarzystwie Izabeli spędził; żal teraźniejszości, odartej z wszelkiego uroku; żal przyszłości, roztwierającej się przed nim, jak grób ciemny i zimny!

Nie wiedział jeszcze, co postanowi, czuł jednak, że przedsięweźmie coś stanowczego. Najprawdopodobniej rzuci się w świat daleki, by wśród obcych twarzy o tej zapomnieć, której obraz mógł w jego sercu na wieki zostać, a tego najbardziej się lękał. On chciał zapomnieć, nie myśleć!

Właśnie gdy kuferek zamykał, niecierpliwie dorożki wyglądając, która go na kolej miała zabrać, wszedł zadyszany pisarz od jego adwokata. W ręku trzymał depeszę.

— Już od kilku godzin pana szukam — rzekł — mam dla pana telegram.

Zygmunt zaczął czytać. Na jednej karcie znajdowało się razem kilka depesz. W pierwszej matka, uwiadamiając go o nagłej i ciężkiej ojca chorobie, prosiła, by natychmiast do Bukowska przyjeżdżał; w drugiej pan Wojciech donosił mu do Grzywina, że powyższa depesza przybyła do Strzalkowic; w trzeciej było słów kilka od Erazma, który, nie wiedząc, gdzie go w mieście szukać, zgłosił się do jego adwokata.

Tak więc, zamiast w góry, a z tamtąd na koniec świata, musiał najbliższym pociągiem jechać na Podole.

Właśnie gdy pociąg ruszał ze stacji, puścił się deszcz gwałtowny, z którego wkrótce powtórzyły się rzeki w rowach a stawy na polach. Wiadomość o chorobie ojca usunęła chwilowo na drugi plan dawniejsze jego smutki.

Gdy wysiadł na ostatniej stacji, musiał, jak niegdyś, nająć sobie budkę żydowską, a że, wskutek deszczu, błoto było do kolan, więc wlókł się powoli, krok za krokiem, w nieskończoność. W połowie drogi spotkał księdza Piotra Czyńskiego. Spojrzał na niego i natychmiast smutnej prawdy się domyślił. Mimo radości, jakiej doznał na widok przyjaciela, proboszcz ledwie się zdobył na uśmiech przelotny. Uścisnęli się w milczeniu.

— Jak tam ojcu? źle?

— Nawet bardzo... dziś rano byłem u niego z przenajświętszym sakramentem, teraz znowu go odwiedziłem.

— Są jacy lekarze?

— Jest ich aż trzech, ale nadziei nie robią.

— Co mu się stało? Niedawno byliśmy razem w Wielkopolsce, wyglądał doskonale.

— Przeziębienie, z którego wywiązał się tyfus płucny. Lekarze utrzymują, że stan jego nie byłby tak rozpaczliwy, gdyby nie jego upór. Napróżno lekarstwa mu zapisują, on ich nie chce zażywać, mówiąc, że i bez lekarstw wyzdrowieje, bo zna swoją naturę. Biedny, i w tym kierunku chce być nieomylnym.

puje: „Od niego (L. M.) dowiedziałem się wielu zajmujących rzeczy. *Nie miał on żadnej nadziei otrzymać od cara zezwolenie na zwołanie ziemskiego soboru;* zamierzał on jednak zwołać ogólną, dość liczną komisję z delegatów ziemstw, a gdzie takowych jeszcze niema, z osób mianowanych przez rząd. Nieraz myśmy o tem rozmawiali, i choć nie we wszystkiem byliśmy zgodni, to przynajmniej jak wyniosłem z tych rozmów przekonanie, że minister spraw wewnętrznych skłonnym jest uczynić wszystko co można dla ożywienia i wzmocnienia instytucyj ziemskich“ (str. 253). Ze słów tych, a także ze znanej rozmowy Loris Melikowa z redaktorami petersburskimi, w której on pokazywał perspektywę pięcioletniego terminu dla samych drugorzędnych przemian, widać, że liczył on na to, by przewlec sprawę jak najdłużej. A tymczasem stan rzeczy i sam nerwowy nastrój ówczesny (dla niego niebrak było przyczyn tak wewnętrznych jak i zewnętrznych już od 1876 r.) wymagał szybkich decyzyj. W innym czasie, przy bardziej normalnym toku spraw, przy monarsze o silnym charakterze, można lub nawet może trzeba było przygotować kraj do soboru ziemskiego zapomocą „ożywienia i wzmocnienia“ ziemstw prowincjonalnych, czyli raczej za pomocą oczyszczenia ich od zepsucia, jakie wniósł w nie ucisk samego rządu, lecz i w takim wypadku trzeba było przedewszystkiem uwolnić ziemstwa od wszelkich pęt, nałożonych na nie od 1866 r. A hr. Loris Melikow i tego nie zrobił. Dalej wobec danych warunków, wobec charakteru Aleksandra II. i petersburskich biurokratycznych dostojników (jeden i drudzy pokazali się w pełnem świetle jeszcze podczas reform w 60-tych latach) nawet w razie zwołania naradczej komisji, trzeby było oczekiwać chwiejności i reakcji ze strony rządu, i zamięszania na wszelki sposób większego, niżby było po uroczystem zwołaniu ziemskiego soboru.

Oczywiście hr. Loris Melikow nie chciał, czy też nie mógł wyprzeć dość silnej presji na cara za zwołaniem soboru, zapewne i dlatego, że samo społeczeństwo i ziemstwo nie wywierały dość silnej presji na rząd.

Równocześnie hr. Loris Melikow okazał się też kiepskim psychologiem i w innym kierunku, względem rewolucjonistów, nie zrozumiawszy, że właśnie prześladowanie ich i ich towarzyszy pchnęło ich do systematycznych zamachów na cara. Zamiast złagodzić położenie politycznych zesłańców na katordze, jeżeli już nie można było dać im zupełnej amnestji, Loris Melikow wzmocnił jeszcze ucisk nad politycznymi katorżnikami, w przeciwieństwie nawet do remonstracyj naczelnika na Karze Kowonowicza, który w skutek tego musiał wyjść w odstawkę, Nawet zsyłki administracyjnej L. M. nietylko nie skasował, ale nawet nie ograniczył, gdyż odwoławszy kilkadziesiąt osób dawniej zasłanych, wysłał sam daleko więcej nowych. Na dobitek Loris Melikow nie uchylił i kary śmierci, i dopuścił nawet takie niczem nieumotywowane egzekucje, jak Rozowskiego i Łozińskiego w Kijowie. Być może, że hr. Loris Melikow sądził, iż pokazując carowi, że „nie szczędzi kramoły“, tem łatwiej skłoni monarchę do ustępstw na rzecz „roztropnych elementów społeczeństwa“. Być może, że to była taka sama delikatna dyplomacja, jak powolne zbliżenie się do ziemskiego soboru. Ale dobrze to mówią: gdzie cienko, tam się rwie! To trzeba powiedzieć też o polityce hr. Loris Melikowa i o ówczesnym liberalnym nastroju społeczeństwa i ziemstwa. To ostatnie zdziałało dość, by postawić kwestję wolności na porządku dziennym, lecz za mało, by rozstrzygać tę kwestję bezpowrotnie, pomimo wszelkich przypadkowości, a mianowicie możność zamordowania Aleksandra II. (lub przynajmniej nowego zamachu), a następnie konieczność przydwornej reakcji, powinny były być przewidziane przez ludzi, którzy chcieli uchodzić za poważnych polityków.

Nie brakło też ostrzeżeń w tym duchu ze strony publicystyki. Natychmiast po wydaniu odezwy Loris Melikowa do społeczeństwa (14. lutego 1880) autor niniejszej pracy wystąpił w broszurze „Słowika bajkami nie karmią“, a wkrótce potem w drugiej „Terroryzm i swoboda, mrówka i krowa“, wystąpił z krytyką illuzyj tych „terrorystów“, którzy myślą, że wywalczą w Rosji wolność bez szerokiego ruchu społecznego (Morozow „Walka terrorystyczna“), a równocześnie też dał odprawę dziwacznemu artykułowi *Gołosu*, pisanemu jak gdyby z polecenia Loris Melikowa, a zwróconemu osobiście do mnie, bym namówił terrorystów, ażeby nie przeszkadzali mrówczej pracy hr. L. M. i jego zwolenników.

W tym samym czasie i na zupełnie przeciwległym krańcu społeczeństwa sceptyczne zapatrywanie na politykę Loris Melikowa znalazło wyraz w słowach ponoś hr. Szuwałowa, który zastosował do niego wschodnią bajkę o derwiszu: podjął się derwisz wyuczyć dworskiego osła czytać, wymówiwszy sobie termin 10-letni, w tem przekonaniu, że do tego czasu albo car, albo on sam, albo osioł umrze. Z zestawienia świadectw ks. Jurjewskiej i Au. Loevy-Beaulieu wynika, „jakoby ukaz o zwołaniu komisji naradczej był już podpisany przez Aleksandra II. d. 1. marca 1881 i odesłany do hr. Loris Melikowa z tem poleceniem, by na drugi dzień był opublikowany. Przybywszy po zabiciu Aleksandra II. do zimowego pałacu, Loris Melikow miał spytać Aleksandra III., (który brał udział w wypracowaniu tego ukazu), co teraz uczynić z owym ukazem, na co miał otrzymać odpowiedź: „Nie zmieniaj w niczem woli mego ojca, niech to będzie jego testamentem!“ Jeżeli to prawda, to dlaczegoż Loris Melikow nie pospieszył opublikować złożonego już ukazu, jak to onego czasu uczynił Łanskoj z reskryptami, od których bezpowrotnie rozpoczęło się dzieło uwolnienia włościan?

KRONIKA.

Oddział lwowski Towarz. pedagogicznego odbył wczoraj o godzinie 10. rano w sali ratuszowej walne zgromadzenie pod przewodnictwem profesora dr. Roszkowskiego. Po przyjęciu sprawozdania zarządu, odczytanego przez sekretarza p. Chudeckiego J., zdawał sprawę p. Gałecki (w zastępstwie p. Parasiewicza) o wniosku oddziału rzeszowskiego tej treści, aby ogólne walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego odbywały się kolejno t y l k o we Lwowie i w Krakowie. Otóż wniosek oddał zarząd główny oddziałowi lwowskiemu i krakowskiemu do zaopiniowania. Zarząd oddziału lwowskiego, wychodzi z zapatrywania, że urządzane zjazdy w różnych miejscowościach kraju mają doniosłe pod każdym względem znaczenie, dają one bowiem sposobność bliższego poznania się kolegów; pobudzają ogół publiczności do zainteresowania się sprawami szkół itd.; Towarzystwo pedagogiczne sięgając zjazdami swymi w najdalsze zakątki kraju, ożywiało nauczycielstwo w tych okolicach pracujące, jednało publiczność, czyli jednało dom dla szkoły. Gdyby walne zjazdy odbywały się tylko we Lwowie i w Krakowie, straciłyby wiele na swej doniosłości i na swem dotychczasowem znaczeniu. Z tych motywów zgromadzenie przeszło do porządku dziennego nad wnioskiem oddziału rzeszowskiego, a nadto wyraziło życzenie, aby zarząd główny jak dotychczas i nadal starał się według możności urządzać zjazdy w coraz nowych miejscowościach kraju.

Pan Żmudziński wniósł sprawę korpusów wakacyjnych, obszernie traktowaną przez dr Żulińskiego na zjeździe Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, i wnioski te przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Dr. Gerstman wykazywał trudności w uzyskaniu funduszów na potrzeby tych korpusów, zwłaszcza, że będzie to kolidowało z koloniami wakacyjnemi. — Zapowiedziany odczyt p. Moniaka dla spóźnionej pory nie przyszedł do skutku.

Prezes „Sokoła“ zaprasza wszystkich członków towarzystwa na święcone, które odbędzie się w sobotę 20. bm. o godzinie 7. wieczorem w lokalnościach towarzystwa na I. piętrze.

Do Towarzystwa ochrony Tatr polskich przystąpiło Towarzystwo oficjalistów prywatnych w Mielcu; nadto do Towarzystwa przystąpił p. Józef Klein, inżynier kolei Karola Ludwika.

Zwykłe figle płata nam wiosna. Po kilku dniach ciepła i jasnej pogody, rozpoczęły się chłodne deszcze, wreszcie wczoraj świeży śnieg nas nawidził. Nieba widocznie nic nie mają względów na tych, co pozbyli się już zimowych paletotów.

Bolesny żart, który zmusił rezerwistów powiatu żydaczowskiego w dzień Zwiastowania odbyć pielgrzymkę do Stryja, wyjaśnił się dotychczas o tyle, że autorem jego nie był świeżo ze Złoczowa przeniesiony starosta p. Flechner, ale jakiś inny funkcjonarjusz ck. starostwa. P. Flechner nie mógł tego uczynić, gdyż objął urzędowanie dopiero 1. bm., gdy tymczasem wezwania, powołujące rezerwistów, nosiły wcześniejszą datę. Dowiadujemy się też, że owa mobilizacja nie obyła się bez przymieszki cywilno-prawnej natury. W dniu przed terminem wyznaczonym zebrało się na dworcu kolejowym w Mikołajowie kilkadziesiąt powołanych rezerwistów, i gdy nadszedł pociąg idący ze Lwowa do Stryja, rzucili się hurmem na peron, przemocą zdobyli parę wagonów i zaokupowawszy je (nb. bez biletów) nie chcieli żadną miarą ustąpić, mówiąc, że gdy idą narażać swe życie za państwo, to kolej państwowa powinna transportować ich za darmo. Nie pozostawało też nic innego, jak uczynić zadość ich żądaniu. Obecnie zaś, gdy się wyjaśniło, że cała rzecz była farsą, dyrekcja kolei państwowych zamierza pono wystąpić z pretensją do owego funkcjonarjusza starostwa żydaczowskiego o odszkodowanie kosztów przewozu owych rezerwistów.

P. Karola Estreichera, bawiącego w Warszawie, podejmowało grono literatów i dziennikarzy ucztą w sali hotelu Rzymskiego. W uczcie wzięło udział o-

---

— A matka co na to?

— Desperuje, ręce łamie i na tem koniec. Nawet teraz nie umie wpłynąć na niego, żeby się ratował. Chwała Bogu, mój Zygmuncie, że jeszcze, tyś tam bardzo potrzebny, cały dom głodowę stracił. Jutro po mszy do was przyjadę, teraz muszę wracać do miasta. Przesiądź się na mój wózek, moje konie prędzej cię zawiozą, mnie nie tak spieszno, więc i w twojej budce do domu się dowlokę. Do widzenia, Zygmuncie.

Mimo błota, nasz przyjaciel jechał odtąd dobrym kłusem. We drzwiach domu rodzicielskiego matkę zobaczył. Ujrzawszy z piętra, że jedzie, zbiegła na jego spotkanie. Blada była, zapłakana, siwe włosy na ramiona jej opadały. Już trzecią noc nie spała, a mimo, że była wątła, delikatna, wypieszczona, dotąd siły jej nie opuściły.

— *Ah! mon cher enfant!* — zawołała, synowi na szyję się rzucając. — *Quel malheur dans cette pauvre maison!* Biedny ojciec od sześciu dni nie wstaje, i ponoś coraz mu gorzej.

— Niech mama się uspokoi; o ile wiem od księdza Piotra, niebezpieczeństwa nie ma żadnego... Niech mama przestanie rozpaczać, bo ojcu to nie pomoże, a mamie samej może zaszkodzić.

— *Ah! comme je suis malheureuse!* Gdyby mi Bóg zabrał tego szlachetnego przyjaciela, który przez cały ciąg swego życia nie powiedział mi słowa przykrego, wątpię, czybym ten cios przeżyła! *Oh! pauvre orpheline, que je serai!*

— Mama widzi wszystko w kolorach nadto czarnych... Przecie ojciec jeszcze żyje, i da Bóg żyć będzie, a gdyby... ha! w takim razie, jabym został. O sieroctwie nie potrzebuje mama zatem wspominać. Ale chodźmy prędzej do ojca. Czy na górze leży?

— Na górze, w swoim pokoju.

Na łóżku, poduszkami podparty, spoczywał pan Kalikst Grodzicki. Nie potrzeba było być lekarzem, aby zrozumieć, że ten człowiek stał już na rozdrożu między tym a tamtym światem. Jednem okiem spoglądał jeszcze na ziemię, drugiem w wieczność. Twarz miał żółtawo-bladą i zapadłą, oczy nieruchome, przez usta otwarte ciężki, a krótki oddech się wyrywał. Chude ręce na piersiach trzymał skrzyżowane.

Gdy Zygmunt wszedł do pokoju, na jego twarzy nie odbiło się żadne wrażenie, a gdy syn zbliżył się do łóżka, aby go w rękę pocałować, zapytał głosem głuchym, jakby dobywającym się gdzieś z pod ziemi:

— A ty się tu zkąd wziąłeś?

— Przyjechałem rodziców zobaczyć, i dowiedzieć, jak się mają.

— Dzięki Bogu, nieźle... ja się wprawdzie trochę przeziębiłem, ale to wnet minie. Gdyby nie te rzeźniki, jużbym był dawno zdrów... Na niczem się nie rozumieją i tylko mnie irytują. Jak wstanę, muszę napisać krótki traktacik o sposobach leczenia słabości kataralnych, tak, żeby każdy człowiek mógł się sam ratować. Broszurka będzie tania, sprzedam jej kilka miljonów. Zrobię pieniądze i ludziom pomogę.

— *Ah mon cher, ne parle pas tant* — pani Salomea przemówiła — to cię utrudza.

— Nie wiele, nie wiele. Żałuję tylko, że nie będę mógł Zygmuntowi odczytać mego traktatu, którego odpis posłałem na konkurs Izaaka Pereire do Paryża. Swietnie mi się udał, pierwsza nagroda niewątpliwa. Oryginał leży na moim sekretarzu; weź go w wieczór i odczytaj. Nie jedno się z niego dowiesz i nie mało nauczysz.

— Nie wątpię, ojcze... zaraz dziś zacznę czytać...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

koło 40 osób. *Kłosy* zamieściły w ostatnim swym numerze jego wizerunek, a Adam Pług podał wzmiankę o jego zasługach.

Sztandar dla Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, wykonany w pracowni pani Barbary Darowskiej, przedstawia się okazale. Srebrnym haftem na jednej stronie przedstawiony jest biały orzeł, na drugiej w herbowej tarczy Pogoń. Orzeł i Archanioł Michał. Na drzewcu umieszczony srebrny orzeł, wyrobu p. Kopaczyńskiego, — drzewiec sam wykonał p. Odrzywolski. Na szarfach napisy: „Z tym znakiem zwyciężym“ i „Za naszą i waszą wolność“. Artystyczny rysunek haftu wykonał prof. Barabasz, sam haft prześlicznie jest wykonany.

Zmarli. Wincenty Zaleski, żołnierz byłych wojsk polskich z roku 1831, zmarł we Lwowie przeżywszy lat 81.

W ubiegłą niedzielę zmarł we Wiedniu spensjonowany malarz teatru nadwornego Teodor Jachimowicz, mając 90 lat. Zmarły kształcił się w akadamji wiedeńskiej i rozpoczął swój zawód artystyczny 1827 roku w Karl-teatrze, przy którym pracował do roku 1836 jako malarz dekoracyj teatralnych. W roku 1836 zaangażował go dyrektor Pokorny do teatru na Josefsztadzie, gdzie z pod pędzla jego wyszły podziwiane w swoim czasie dekoracje do opery „Zauberschleier“. W roku 1851 został on mianowany malarzem dekoracyjnym przy teatrze Kärntnerthor, gdzie pozostawał aż do zamknięcia tego teatru. Cenionym był też jako malarz architektoniczny.

W kryminale w Stein umarł 16go bm. malarz Kirchner, który zasądzony był przez wiedeński sąd przysięgłych za usiłowane morderstwo popełnione na niejakim Curio. Zmarły przebywał w Stein od 26. listopada 1888.

W Wrocławiu zmarł Józef hr. Żółtowski, były poseł do parlamentu niemieckiego. Zmarły od dłuższego już czasu złożony był chorobą, a należał do najwybitniejszych obywateli i patrjotów w Wielkopolsce.

Uroczystości inauguracyjne wystawy paryskiej. Ostateczny program wielkiego święta 5. maja w Wersalu i zabaw na Polu Marsowem w dniu następnym został już ułożony. Dnia 5. maja o godzinie 2. po południu zaproszeni, w których liczbie będą wyłącznie niemal osobistości urzędowe: senatorowie, deputowami i dostojnicy cywilni i wojskowi, zbiorą się w Wersalu przed pałacem des Menus Plaisirs, gdzie się odbyło zgromadzenie stanów jeneralnych, a który zamieniony obecnie jest na koszary. Po ustawieniu kamienia pamiątkowego w obecności prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów i jenerałów, odbędzie się przegląd wojsk. O godzinie 3, przed dostojnikami państwa otworzą się wrota pałacu. W galerji zwierciadlanej przyjmie ich mową prefekt i municypalność Wersalu, poczem w sali bitew dany będzie wielki lunch. Wszystkie wodotryski zostaną puszczone, publiczność będzie miała wolny wstęp do parku. Wieczorem Wersal, który przeznaczył na to 50.000 franków z własnych funduszów i otrzyma w dodatku 25.000 frnk. ze skarbu państwa, będzie uiluminowanym.

Program otwarcia wystawy powszechnej jest również bardzo obiecującym. Nastąpi ono wieczorem tegoż dnia 5. maja. Cały obręb Pola Marsowego zajaśnieje 4000 płomieniami gazowymi. Na Sekwanie dany będzie festyn wodny, wszystkie mosty i całe wybrzeże oświetlone zostaną girlandami świateł. Trzy ognie sztuczne będą zapalone jednocześnie: na terasie przed Pont-Neuf, w ogrodzie Tuileryjskim i na wyspie Grenelle. Od kaskady przy Trocadero wyruszy pochód z pochodniami i i przeszedłszy przez most Jena, tarasy ogrodu centralnego, wielką galerję wystawy, wejdzie do pałacu machin. Przyjmie w tym pochodzie udział 15.000 ludzi. Otwierać i zamykać go będą wojskowe kapele.

Pałac i wystawa sztuk pięknych zostaną otwarte, jak donosiliśmy, 1. czerwca.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. Sekcja chmielarska podaje do wiadomości interesowanych, że jeżeli się zbierze potrzebna ilość prenumeratorów wychodzić będą za jej staraniem od 1. czerwca do 30. listopada okólniki informacyjne o stanie chmielników i fluktuacjach cen chmielu dwa razy w tygodniu, a w razie potrzeby i częściej. Cena prenumeracyjna 4 gld., które nadesłać uprasza się do sekcji chmielarskiej, na ręce komitetu centralnego.

Ks. dr. Adam Kopyciński, poseł na Sejm i do Rady państwa, otrzymał obywatelstwo honorowe miasta Ciężkowice.

Do Przemyśla ma być przeniesioną także komenda landwery X. korpusu z Berna.

W Nowym Sączu odbyło się 14go bm. uroczyste otwarcie czytelni w tamtejszym domu karnym. Po nabożeństwie w kaplicy więziennej kapelan ks. Charain gorącemi słowy zachęcił więźniów do korzystania z założonej czytelni. Obecni przy uroczystości: prezydent sądu Szklarski, prokurator Cieśliński, radca Wiśniowski i zarządca Dunikowski wyrazili serdeczne podziękowanie krakowskiemu Towarzystwu oświaty ludowej za łaskawe urządzenie tak pożytecznej instytucji.

Program gk. spiewów kościelnych. Podczas nabożeństwa pasyjnego chór alumnów ruskich odspiewa w cerkwi seminarzyckiej w piątek po południu z uderzeniem g. 4. następujące utwory: nr. 1. Bortniański „Błahoobraznyj Josyf“ a mol; nr. 2. Hajden „Amiń hłaholu tebi“ c mol; nr. 3. Bortniański koncert nr. 33 „Wskujn pryskorbna jesy“ d mol; nr. 4. Ławrowski „Iskupył ny jesy“ a dur; nr. 5. Bortniański koncert nr. 27. „Hłasom mojim“ c mol; nr. 6. Hessler-Rudkowski a) „Nas rady“ c mol, b) „Jehda na kresti“ es dur, c) „Jako owcza“ es dur; nr. 7. Hajden „Otcze w ruci Twoji“ es dur; nr. 8. Bortniański koncert nr. 30 „usłyszy Boże hłas moj“ d mol.

Ze świata mody. Na ostatniem zebraniu krawców londyńskich uchwalono, że modną barwą sukień męskich na sezon wiosenny i letni ma być żółta we wszelkich odcieniach. Paltoty mają więc być ciemnożółte, wpadające w kolor pomarańczowy. Barwa tużurków ma być nieco jaśniejszą. Pantalony w żółte pasy lub kraty. Strój uzupełniać będą naturalnie żółte krawaty i rękawiczki — modnym zaś kwiatem będą żółte róże i inne kwiaty tejże barwy.

Najnowszą modą znowu nadobnych Amerykanek z Bostonu są obecnie dzwoneczki przy podwiązkach. Wymyślił ją jakiś literat tamtejszy, któremu niespodziane wchodzenie żony do jego gabinetu, w chwili gdy pracował, bywało niemiłem. Amerykankom nowość ta tak się podobała, że przyswoiły ją sobie coprędzej, a odtąd na ulicach Bostonu doznaje się wrażenia, jak gdyby obok przechodniów przebiegały setki... sanek, zaprzężonych w konie z dzwonkami.

Pogrzeb Panina w Warszawie. *Dniewnik Warszawski* pisze: W piątek d. 12. bm. o g. 1. w południe dopełniono uroczystego pogrzebania szczątków pułkownika armii rosyjskiej, Sergiusza Panina zabitego przy oblężeniu Krakowa w r. 1768, a przywiezionych tu z tegoż miasta. Eksportacja popiołów nieboszczyka odbyła się z dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na cmentarz prawosławny Wolski. Za trumną postępował dowodzący wojskami okręgu warszawskiego w otoczeniu licznej świty, dalej szły dwa szwadrony pułku huzarskiego grodzieńskiego lejb-gwardji ze sztandarem i chórem trębaczy pułkowych i dwa działa z 3. baterji brygady konnej gwardyjskiej. Po za tem ciągnął cały szereg ekwipaży i niezliczone tłumy ludu. Po przybyciu na cmentarz i odprawieniu modlitw za duszę zmarłego, oddano mu ostatnie honory wojskowe.

Premjowanie pożarniczych przyrządów ratunkowych. Zarząd powszechnej wystawy niemieckiej dla ubezpieczeń w razie nieszczęśliwych przypadków otrzymał od związku prywatnych stowarzyszeń asekuracyjnych 10.000 marek, w celu użycia ich na premjowanie pożarniczych przyrządów ratunkowych. Zarząd wystawy zwraca się do fabrykantów odpowiednich aparatów i wszystkich tych, którzy chcą się ubiegać o nagrodę, ażeby odpowiednie przyrządy zameldowali najpóźniej do 15. maja br., wystawili je zaś w przeznaczonych na cel ten lokalach do 1. lipca br. Adresować zameldowania należy Berlin S. W. Lindenstr. 41, Branddirektor Stude. Premiowane mają być aparaty i przyrządy, przeznaczone w celu zapobieżenia pożarom; przyrządy i konstrukcje, któreby mogły powstający pożar ograniczyć i aparaty przeznaczone do gaszenia pożarów. Premje wynoszą 500 do 1000 marek.

Trzeci list Stanleya. Nowy list Stanleya odczytał na posiedzeniu towarzystwa jeograficznego w Londynie sekretarz tow. Freshfield. Pismo to posiada szczegóły, których niema w innych ogłoszonych sprawozdaniach. W kilka już dni po wymaszerowaniu zapoznała się ekspedycja ze sposobem prowadzenia wojny przez dzikich. Ażeby najezdnikom stawiać przeszkody w wejściu do dzielnicy, napełniają pokolenia dzikich małe dziury w ziemi ostremi drzazgami, przysypując je liśćmi. Skutki były straszliwe dla bosych. Dziesięciu ludzi pokaleczyło się do tego stopnia, że stali się niezdolnymi do dalszego pochodu. Czasami przeszywały drzazgi nogi na wylot, w innych razach uwiązłszy w piętach, wywoływały ropiące się rany. Stanley mówi z podziwem o olbrzymich kupach skorup ostrygowych, znajdujących się na wyspach rzeki Aruwimi, wspominając równocześnie o niezmiernie wielkiej liczbie i o wielkości much, motyli i wszelkiego gatunku owadów. Poranki były zazwyczaj posępne, wszystko otulone w mgły, które przed godziną 11. prawie nigdy nie pierzchały. W czasie tym żadnego nie było życia, a las był spokojnym jak śmierć. Jeżeli po mgłach nie nastąpiły deszcze, wtedy zjawiało się słońce, mgły się rozwiały a natura do nowego zbudzała się życia. Krajowcy cierpieli ogółem niedostatek. W Mugwyei, ponad spadami Bandeya trzeba było targować się cały nieraz dzień o żywność, którą krajowcy po straszliwie wysokich odstępowali cenach. Spady Nejambi tworzą granicę pomiędzy dwoma odmiennymi szczepami i sposobami budowania. Poniżej spadów mają chaty kształty stożkowe, powyżej zaś Nejambi są czworoboczne i otoczone wielkimi drewnianymi słupami, co się nadzwyczaj przyczynia do wzmocnienia wiosek.

Od dawna już chciano się dowiedzieć, jakiego rodzaju była trucizna, którą krajowcy smarują swe strzały, jakie oficera Stairsa o niebezpieczną przyprawiły ranę a kilku innych o śmierć. Zatrzymawszy się w Arisibba, znaleziono kilka paczek zasuszonych czerwonych mrówek, i w ten sposób odkryto tajemnicę. Owad ten zasuszają, i roztarłszy go na proch, gotują w oleju palmowym, poczem smarują w ten sposób przyrządzonym klejem kończyny strzał. Truciznę tę przygotowują krajowcy z jadu i innych owadów w lesie, z daleka od osady, ponieważ przygotowywanie we wsi surowo jest wzbronione.

Cały miesiąc październik zeszedł na marszu do Kilonga-longa. Reszta pisma Stanleya zajmuje się geograficznymi problematami Afryki.

Na rynku jubilerskim panuje żywe wzburzenie. Odkryto olbrzymie oszukaństwo kupców perskich, sprzedających na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie wielkimi ilościami fałszowane turkusy. Na ogólną sumę przeszło 100.000 turkusów, którą sprzedano w ostatnich kilku latach, jest podobno nie więcej jak 10.000 prawdziwych, reszta podrabiana.

Morderstwo. Na wyspie Ruatan zamordował jakiś murzyn swoich chlebodawców, misjonarza, jego żonę i towarzyszkę i zrabował ich dobytek. Zwłoki pokawałkował na wzór mordercy w Whitechapel.

„Lutnia“ wykona dziś o 4. w kościele Dominikanów Mendelsohna „Spiew nieszporny“ ze współudziałem pp. Sladka i Stingla.

Składki. Dla rodziny Robaków złożyli w administracji *Kurjera Lwowskiego* p. Dögler z Monasterzysk uzbierane przez siebie 4 złr 50 ct.: bezimienny 1 złr.

Nowy zakład leczniczy dla osób dotkniętych chorobami psycho-nerwowemi, został otworzony we Lwowie przez zaszczytnie znanego lekarza specjalistę dr. Wincentego Dobińskiego. Po przeniesieniu oddziału obserwacyjnego ze szpitala głównego do Kulparkowa, potrzeba było podobnego zakładu dawała się silnie uczuwać, chorzy bowiem dotknięci chorobami nerwowemi uleczalnemi musieli szukać kuracji za granicą, nie posiadając u nas nigdzie odpowiedniego miejsca kuracyjnego. Zakład leczniczy dr. Dobińskiego, urządzony przy ulicy Puławskiego, l. 1, tuż obok parku Kilińskiego, leży wśród najlepszego powietrza, jakie we Lwowie znaleźć można. Jest to odosobniona willa, leżąca na wzgórzu wśród ogrodu, posiadająca obszerne mieszkanie, obliczone na dziesięć chorych osób. Położenie jest ładne, słońca dużo, pomieszkanie wygodne, urządzenie nader staranne a nawet pełne komfortu, wszystko to poleca nowo otworzony zakład jak najlepiej. Chorzy mają według regulaminu całą opiekę, dozór spoczywa w rękach ludzi odpowiednio przysposobionych i inteligentnych. Kurację kieruje sam dr. Dobiński, w szczególnych zaś wypadkach wzywani być mogą inni lekarze. O wszelkich bliższych szczegółach informuje wyczerpująco program ogłoszony przez dr. Dobińskiego i zatwierdzony przez władze rządowe.

† **Joanna z Pfistererów Rossowska.** Ciężkiego dotknął p. Stanisława Rossowskiego, członka redakcji *Gazety Narodowej*. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła wczoraj małżonka jego Joanna, w 23. roku jej życia. Zmarła była redaktorką *Małego Światka* i umieszczała w rozmaitych pismach pod pseudonimami wiele utworów poetycznych, szczególniej drobniejszych poezyj lirycznych, pełnych polotu i głębokiego uczucia.

Pogrzeb przedwcześnie zmarłej odbędzie się w sobotę o godzinie 3. z domu przy ulicy Krasickich, l. 20, na cmentarz Łyczakowski.

Początek koncertu kwartetu Udel będzie o godzinie 6, a nie jak mylnie doniesiono o 7.

Komitet sprowadzenia zwłok A. Mickiewicza w Krakowie wyraża podziękowanie prof. Zawilińskiemu za rozprzedaż broszur rozprawy prof. Wójcickiego ze Lwowa, za które uzyskane 81 złr. 10 ct. umieszczono na książeczkę kasy oszczędności.

Z Tow. literackiego im. Adama Mickiewicza. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie w gmachu sejmowym zwyczajne posiedzenie członków

Tow. im. Adama Mickiewicza. Zgromadzeni zastanawiali się nad sposobami rozszerzenia działalności Towarzystwa, omawiali sprawę krytycznego, zbiorowego wydania dzieł poety i ogólnej bibliografii Mickiewiczowskiej. Na posiedzeniu tem obecni byli z członków zamiejscowych: wiceprezes Tow. hr. Konstanty Przeździecki, Maurycy Słonkiewicz, wreszcie dr. Hugo Zathey, prezes krakowskiej filii Tow. nauczycieli szkół wyższych. — Hr. Przezdziecki przedstawił obecnym oryginalny rękopis „Grażyny," którego jest właścicielem.

Wypoczynek niedzielny. Jen. dyrekcja kolei państwowych zorganizowała w ten sposób służbę w swych biurach i na stacjach, iż każdy urzędnik co drugą niedzielę jest zupełnie wolnym od służby, a oprócz tego otrzymuje co roku dwutygodniowy urlop. Ponieważ koleje prywatne w Galicji i w innych krajach koronnych nie przyznają swym funkcjonarjuszom podobnych ulg, przeto między przebywającymi w Wiedniu urzędnikami różnych kolei prywatnych objawia się ruch, który ma na celu bądź to pozyskanie którego z deputowanych do wniesienia w Radzie państwa odpowiedniej interpelacji, bądź też wniesienia petycji do ministerstwa handlu.

Członkami c. k. komisji egzaminacyjnej od działu nauk politycznych, mianowani zostali przez ministra oświaty; dr. Karol Engel, sekretarz prokuratorji skarbu; dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Stanisław Starzyński, docent tegoż uniwersytetu.

Most strategiczny pod Wawelem jest tak niefortunnie zbudowany, jak donosi *N. Ref.*, że rozbija na swych lodowcach i gęstych przęsłach handlowe krypy i galary. W roku zeszłym rozbiły się dwa galary z węglem i jedna krypa z kamieniem, a onegdaj w samo południe 2 krypy z kamieniem (62 metrów kw. kamienia) poszły pod wodę, przyczem przy wysokim stanie wody 12 ludzi było w niebezpieczeństwie utonięcia.

Sklep Fraenkla w Rzeszowie. Z Rzeszowa donoszą *Now. Reformie*, iż rozpuszczono tam pogłoskę, jakoby ministerstwo przyrzec miało deputacji szewców, iż niebawem zniesione będą magazyny obuwia Fraenkla, założone w tylu miastach Galicji. Szewcy nie zastanawiając się nawet nad wiarygodnością przyjemnej dla nich nowiny, przyspieszyli na własną rękę chwilowe zamknięcie sklepu, gdyż potłukli szyby wystawy, a w nocy zamalowali szyld smołą.

NADESŁANE.

Szirtingi i szifony z fabryki **B. Schrolla Syna w Braunau sprzedaje podług cennika fabrycznego** magazyn ***F. KNAUER i SYN*** we Lwowie plac Kapitulny l. 1.

Rozporządzenie wykonawcze ustawy wojskowej.

Dziennik ustaw państwowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z 15. kwietnia, tyczące się wykonania nowej ustawy wojskowej. Z rozporządzenia tego podajemy najważniejsze momenty, odnoszące się do ochotników jednorocznych.

W celu udowodnienia potrzebnych wiadomości naukowych dla aspirantów służby jednorocznej na własny koszt, potrzebne są:

1) świadectwo szkolne z odbytego ze skutkiem ostatniego roku publicznego gimnazjum wyższego, lub też publicznej wyższej szkoły realnej albo zakładów naukowych, stojących z poprzednimi na równi, w skład których wchodzą także publiczne zakłady wychowawcze dla nauczycieli;

2) świadectwo zdanego ze skutkiem egzaminu na kadeta zawodowego;

3) świadectwo komisji egzaminacyjnej dla aspirantów służby jednorocznej.

Aspiranci, pragnący służyć na koszt państwa, powinni posiadać świadectwo ukończonych z „wyszczególnieniem" studjów w szkołach średnich. Na równi ze szkołami średniemi stoją: akademja sztuk pięknych we Wiedniu, akademja malarska w Pradze, szkoła sztuk pięknych w Krakowie, wyższe naukowe instytuty gospodarcze w Cieszynie, Taborze i Dublanach, średnie szkoły gospodarcze w Przyrowie, Neutitschein, Czernichowie, Chrudimie, w Raudnitz, Mödling, Kaaden, Obermsdorf i w Czerniowcach, szkoły leśne w Weiszwasser, Eulenburgu i Lwowie, instytut pomologiczny i dla uprawy wina w Klosterneuburg, wyższa szkoła handlowa Revoltella w Tryeście, akademja handlowa i nautyczna w Tryeście, akademje handlowe we Wiedniu, Pradze (niemiecka i czeska), w Gracu, Chrudimie, Lincu i Insbruku, średnia szkoła handlowa w Trydencie, szkoły dla artystycznego przemysłu w Wiedniu i Pradze, wyższe państwowe szkoły przemysłowe w Wiedniu, Bernie mor., w Bielsku, Krakowie, Pilznie, Reichenbergu i Tryeście, nareszcie szkoła fachowa dla maszyn w W. Neustadt.

Ukończenie oddziału nautycznego, akademii handlowej i nautycznej w Tryeście i wyższej szkoły fachowej dla budowy maszyn i ślusarstwa maszynowego w technologicznem muzeum przemysłowem we Wiedniu uprawnia tylko do jednorocznej służby prezencyjnej w marynarce wojskowej.

Obowiązani do służby, którzy się odznaczyli w jakiejkolwiekbądź gałęzi sztuki lub nauk, mogą być przypuszczeni do służby bez zadosyćuczynienia powyższym wymogom przez ministra obrony krajowej za porozumieniem się z państwowym ministrem wojny. Egzamin uprawniający do służby jednorocznej odbywać się ma przy każdej komendzie. — Komisja egzaminacyjna składa się z szefa jeneralnego sztabu dywizji wojskowej jako przewodniczącego, z dwóch profesorów szkół średnich, dwóch oficerów z personalu nauczycielskiego w wojskowym zakładzie wychowawczym. Egzamina odbywają się w ostatni poniedziałek każdego miesiąca, z wyjątkiem sierpnia. Po pierwszym marca każdego roku, w którym aspirant ukończył rok 21. albo po asenterunku egzamin bezwzględnie zakazany. Rekursu przeciw orzeczeniu tej komisji egzaminacyjnej założyć nie można. Celem egzaminu tego jest przekonanie się, czy aspirant stoi na tym stopniu uzdolnienia naukowego, któryby odpowiadał ukończeniu studjów we wyższej szkole realnej albo we wyższem gimnazjum.

Przedmiotami egzaminacyjnemi są: język, geografia, historja, przyrodoznawstwo, fizyka, chemia, matematyka. Egzamin składa się w języku, który prawnie uznany jest jako wykładowy w szkołach średnich monarchji. Egzamin językowy rozciąga się na główny ten język i język drugi, który aspirant sam może oznaczyć, a którym może być albo jeden z języków monarchji, albo francuzki, angielski, łaciński.

Ochotnicy jednoroczni, służący na koszt własny, mają prawo do rządowego pomieszczenia. Nie wolno ich atoli, jeżeli ponoszą koszta mieszkania, zamykać w koszarach, jeżeli tego wyjątkowo nie wymagają szczególne powody służby, wykształcenia, lub dyscypliny. Ochotnicy jednoroczni, służący na własny koszt, otrzymują także rządowe wykształcenie, wikt i umundurowanie za złożeniem pewnej sumy ryczałtowej. Ta suma wynosi 174 złr.

Nie posiadający środków, którzy i tej sumy złożyć nie mogą, mogą, udowodniwszy potrzebne uzdolnienie naukowe, służyć wyjątkowo na koszt państwa. Ochotnicy mają wolny wybór oddziału, powinni jednak posiadać uzdolnienie fizyczne odpowiednie do wybranego gatunku broni i oddziału i wypełnić warunki, obowiązujące niektóre gatunki broni.

Wybór garnizonu jednorocznym nie dozwolony.

Poborowi, starający się o pozwolenie jednorocznej służby prezencyjnej, powinni podania swe przesełać przed końcem lutego, w którym to miesiącu powołani są do głównego poboru, do odnośnej powiatowej władzy politycznej, albo z okazji stawienia się do jeneralnego poboru i dołączyć do tego komisji poborowej świadectwo lekarskie. Przy poborze uzupełniającym uwzględnia się tylko wtenczas tego rodzaju podania, jeżeli zostały poprzednio zgłoszone przy głównym poborze i jeżeli poborowy stawił się przed komisją poborową przynależnego okręgu.

W podaniach należy wymienić wybrany oddział, ewentualnie życzenie pełnienia służby na koszta państwowe, wreszcie rok, do którego służbę odroczyć się pragnie. Do podań kandydatów chcących służyć na koszt własny, należy dołączyć legalizowane oświadczenie ojca, względnie opiekuna, zobowiązujące się utrzymać aspiranta podczas służby prezencyjnej. Aspiranci, pragnący odbywać służbę na koszt państwa, mają przedłożyć świadectwo naczelnika gminy potwierdzone przez władzę powiatową o stosunkach majątkowych rodziny i samego aspiranta, jakoteż szczegóły w jaki sposób dotychczasowe koszta studjów i utrzymania aspiranta były pokrywane. Oprócz tego powinni dołączyć potwierdzenie władzy powiatowej, że aspirant i jego rodzina nie może złożyć potrzebnej sumy 174 złr. jakoteż i świadectwo moralności.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 18. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej wraz z postanowieniami przejściowemi, co do wprowadzenia nowej ustawy wojskowej i wczesnego urlopowania pewnych kategoryj obowiązanych do służby wojskowej z 3 klasy wieku.

Wiedeń 18. kwietnia. Niemiecko-austrjacki wiec nauczycieli szkół średnich przyjął wniosek Maissa o dyspensach z historji i fizyki przy egzaminach dojrzałości w gimnazjach, oraz poprawkę dyr. Wanieka, aby udzielanie dyspens z pojedynczych przedmiotów pozostawione było komisjom egzaminacyjnym.

Berlin 18. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że cesarz mianował hr. Herberta Bismarka i tajnych radców Holsteina i Krauela pełnomocnikami Niemiec na konferencji Samoańskiej, która zbierze się prawdopodobnie 29. bm.

Wiedeń 19. kwietnia. Dziś o północy 500 kuczerów tramwajowych postanowiło, w niedzielę zrana zaprzestać funkcyj, jeżeli towarzystwo do soboty wieczorem nie obniży im czasu pracy dziennej na 12 godzin.

Na giełdzie wieczornej notowano akcje kredytowe 298.62, węg. rentę złotą 102.72.

Starszymi lekarzami w armji mianowani: dr. Maurycy Menkes we Lwowie, tudzież dr. Wojciech Gramatyka i Juljusz Szolz w Krakowie.

Paryż 19. marca. Carnot był wczoraj obecnym przy otwarciu historycznego muzeum z okresu wielkiej rewolucji.

Z polecenia komisji śledczej trybunału stanu zrobiono wczoraj rewizję u deputowanego Turqueta i 5 innych bulanżystów.

Teatr, literatura i sztuka.

„Przewodnika gimnastycznego" „Sokół" (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 4. z kwietnia br. Treść: Do przyszłych „Sokołów" (dok.), Ćwiczenia na żerdziach pionowych (c. d.) — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Rocznica. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

Z teatru krakowskiego. W sobotę ubiegłą wystąpiła na scenie krakowskiej pani Zapolska w „Norze" Ibsena w roli tytułowej i odniosła zupełny sukces. Reszta ról nie znalazła godnych przedstawicieli. — We wtorek, 23. bm. rozpoczyna tamże gościnne występy artysta teatrów warszawskich, p. Miłosz Kotarbiński. Warszawski artysta wystąpi jako Uriel, Romeo i Hamlet.

„Świata" nr. 8. opuścił prasę i jak zwykle, tak i tym razem przedstawia się pod względem artystycznym świetnie, nie przedstawiając pod względem literackim znaczniejszego interesu. Treść niniejszego numeru następująca: Winieta tytułowa przez St. Tondosa; Słowianie w Grecji, przez F. H Nowickiego; Ecce Homo, Artura Grottgera; Komunia Najśw. Panny Marji, Jana Styki; Metamorfozy baśni, szkic literacki przez Walerję Marrené; W imionniku mojego wychowanka, wiersz Wł. Bełzy; Z po za rogatek krakowskich, wiązka baśni gminnych III., dr. Karola Matyasa (z portretem); Baśń o trzech braciach bliźniakach, Tadeusza Rybkowskiego; Z historji magnetyzmu, dr. Juliana Ochorowicza; Dzień smutku i żałoby I., Franciszka Streiffa; Plany na teatr w Krakowie, W. J. Wdowiszewskiego; Bez steru, powieść Włodzimierza Zagórskiego z ilustracjami Tadeusza Rybkowskiego; Nowy humorysta, przez Choroszoszczę; Kronika, przez ***. W dodatku pierwszym: Bartochowski: Opowiadanie z końca XVIII. wieku, według podań rodzinnych Kajetana Kraszewskiego. W dodatku drugim: Szaleniec, nowela Anieli Tripplin.

Muzeum ołomunieckie, a mianowicie dyrektor Wankel (i jego uczona rodzina) wydaje zeszytami publikację morawskich ludowych ornamentów. W ilustrowanym zeszycie, który się właśnie ukazał z tekstem morawskim i niemieckim, spotykamy się z wielce ciekawemi badaniami w sprawie związku ornamentów dzisiejszych tkanin tamtejszych ze znakami i symbolicznemi rysunkami na popielnicach i bronzach z wykopalisk. W tymże zeszycie jest rzecz o pisankach, kraszankach, malowaniach jaj wielkanocnych, przedstawionych w chromolitografiach, w kilkudziesięciu charakterystycznych wzorach.

„Śmigusa" nr. 8. przedstawia się równie udatnie tak co do rysunków jak i treści — jak i poprzednie numera. Portret śp. dr. Alfreda Biesiadeckiego wyko-

nany jest w całem tego słowa znaczeniu dobrze. Również humorystyczne rysunki pt. „Walka żywiołów“ i „Święta wielkanocne“ nie pozostawiają nic do życzenia. Treść wcale dowcipna i przyzwoita składa się na niezłą całość.

Cykl z dwunastu obrazów Jana Matejki, przedstawiających dzieje cywilizacji w Polsce, a do których mistrz sam napisał objaśnienie, wystawionym będzie w czasie świąt wielkanocnych w Sukiennicach. Ze względu na znaczenie utworów, których pojawienie się stanowić będzie pamiętną chwilę w dziejach umysłowego życia naszego kraju, dyrekcja Tow. Sztuk Pięknych postanowiła urządzić w swoich salach osobną z tych obrazów wystawę.

Stowarzyszenie prasy zagranicznej w Wiedniu wydało oryginalny pamiątkowy numer czasopisma wielojęzykowego. Spotykamy się tu z artykułami w językach, niemieckim, angielskim, ruskim, włoskim, holenderskim i polskim. W ostatnim znajdujemy tam szkic umysłowej produkcji polskiej, ogarniający dział sztuki malarskiej i poezji, powieści, sztuki dramatycznej, dziennikarstwa politycznego, nauki i dziejopisarstwa.

Wiadomości polityczne.

Poznań 17. kwietnia. Przedostatni z proboszczów rządowych, znany Brenk z Kościana, zrezygnował z zajmowanej przez siebie od lat 13 posady. Bliższe warunki rezygnacji dotychczas nie wiadome. Zapewne i ostatni proboszcz rządowy, Lizak w Skrzetuszu, niebawem posadę swą opuści.

Projekt kolei z Wolsztyna na Rakoniewice, Wielichowo do Starego Bojanowa, zostanie podobno zaniechany, albowiem podjęto budowę kolei z Wolsztyna do Leszna.

Budapeszt 18. kwietnia. Pogłoski o konaniu Kossutha wzbudzają potężne wrażenie. Na wypadek śmierci przygotowują się wielkie manifestacje.

Belgrad 17. kwietnia. Wobec rozmaitych kombinacyj co do powrotu królowej Natalji do Serbji, najlepsze pod tym względem daje rozwiązanie list królowej, pisany z Yałty pod dniem 22. marca st. st. do pewnej wybitnej osobistości w Belgradzie.

W liście tym pisze Natalja, że stosownie do życzeń gabinetu petersburskiego nie przyspieszy powrotu do Serbji i pozostanie tymczasem jeszcze w Yałcie. Wprawdzie w piśmie tym zaznacza królowa, że nieugaszone trapi ją pragnienie, ażeby zobaczyć króla Aleksandra i że tylko wzgląd powyższy powstrzymuje ją od pójścia za popędem serca, by wrócić co prędzej do Serbji. Jak długo jeszcze względy te panować będą nad gorącym temperamentem królowej, to inna kwestja. W każdym razie jest rzeczą możliwą, że pewnego pięknego poranku Natalja zjawi się naraz w Belgradzie.

Bruksela 18. kwietnia. Rochefort potwierdza wiadomość, że w nocy z 2. grudnia 1887, a więc bezpośrednio przed wyborem Carnota, utworzył się tajny komitet, który miał na celu wywołanie rewolucji, w razie, gdyby miał godność prezydenta otrzymać Ferry. Wiedział o tem Boulanger. Rochefort oświadcza jednak, że kilka wybitnych osobistości z otoczenia Grévy'ego, mianowicie zaś jenerał Bruyére, jeneralny sekretarz prezydentury, na plan ten wyraźnie się zgodził.

Sydney 17. kwietnia. W sprawie zajść na wyspach Samoańskich donoszą: Ludzie Mataafy wzbraniali się z początku przyjść z pomocą majtkom niemieckim, ratując tylko amerykanów. Na prośby i groźby Mataafy zmienili postępowanie i w ratowaniu Niemców wielką zaczęli okazywać gorliwość. Okręt „Adler“ znajduje się dotychczas w niezmienionem położeniu na rafie koralowej, na którą został rzucony. Przyjazd „Olgi“ do Sydney nastąpił bez żadnego niebezpieczeństwa i nadzwyczaj prędko; niemiecki statek „Uffola“ został naprawiony i znajduje się na pełnem morzu, tak samo i „Uvea“, który był stracił maszty.

Stambuł 17. kwietnia. Ekskról Milan, który święta Wielkanocne przepędzić zamierza w Jerozolimie, opuścił 11. kwietnia Stambuł parowcem Lloyda. Przydzielony mu przez sułtana jenerał-adjutant Achmed pasza będzie mu towarzyszył nietylko do Jaffy, gdzie Milan wyląduje, ale i w podróżach po Syrji. W ogóle pobyt Milana w Stambule nie wiele narobił hałasu zarówno w kołach tureckich jak i dyplomacji zagranicznej. Przyjmował mało osób, tylko szczególniejszą zdawał się odznaczać uprzejmością dla bawiącej tu żony ambasadora serbskiego, Christicza. Kupił on tutaj trzy ogiery arabskie, aby je wysłać jako podarek dla syna.

NADESŁANE.

Ganzseidene bedruckte Foulards fl. 1·20 bis fl. 3·90 p. Met. (ca. 450 versz. Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Kandydat notarjalny

z 8 letnią praktyką, uzdatniony do substytucji, władający językami krajowymi, niemieckim, rumuńskim i angielskim, mogący złożyć kaucję, poszukuje dłuższej substytucji, albo w większem mieście Galicji lub Szlązka miejsca, jako koncypient.

Zgłoszenia z podaniem warunków należy adresować pod J. D. poste restante w Kołomyi.

Niniejszem zawiadamiamy, iż załatwiamy

odstemplowanie losów

w c. k. urzędzie podatkowym.

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Losy przesłane z prowincji po odstemplowaniu bezzwłocznie odsyłamy.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. Antoni Roicki

(Dr. A. Berger).

ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.

JEGO PORADNIK

kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.

Ordynacja domowa od 3—5.

Na liczne zapytania odpowiadam, że prawdziwie **ubogich** przyjmuję „nie w żadnej lecznicy publicznej“, ale u siebie w domu w godz. od pół do 5. do poł do 6. po południu codziennie. Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. kwietnia 1889.

Hotel LANGA. R. Winiarski z Monasterzysk, A. Schumann z Stogholmu, E. Chmurowicz z Zarzyszczec, K. Skowroński z Słobódki leśnej, St. Janiszewski z Majdanu.

Hotel EUROPEJSKI. J. Jocz z Krzywiec, T. Jaworski z Skwarzawy, M. Berthof z Pohorylec, W. Mazurkiewicz z Swatynka, H. Czajkowski z Bóbrki, J. Grohmann z Schönlinde, A. Głogowski z Bojana, A. Raffałowich z Odessy.

Hotel KRAKOWSKI. H. Dłucki z Bałycz, W. Werchratzki z Stanisławowa, S. Żurawski z Bukaresztu, [illegible] Gąsiorowski z Borysławia.

Hotel ANGIELSKI. M. Nowicki z Krakowa, J. [illegible] jewski z Bełzca, J. Kraus z Sokala, S. Dreziński z W[illegible] Koblanowskiej, W. Wołodkowicz z Brzozdowiec.

Hotel ŻORŻA. J. Janosz z Panki, J. hr. Kurwi[illegible] z Wołynia, B. Wiśniewski z Tłumacza, A. hr. Cen[illegible] z Podkamienia, Dr. Stoklassa z Budzanowa, M. Kapitanen[illegible] z Wołogdy Dr. G. Rössler z Bielska.

Hotel WARSZAWSKI. E. Głębowski z Krakow[illegible] A. Dobrowolski z Bukowiny, E. Laukotka z Doliny, [illegible] Tomaszewski z Zborowa, Jaźwiński z Dublan, A. [illegible] bernek z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wi[illegible] czór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszan[illegible]

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wi[illegible] czór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) [illegible] 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Z Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codzien[illegible] nie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·2[illegible] popoł. kurjerski; o godz. 4·20 [illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wiecz[illegible] i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codzien[illegible] nie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popoł[illegible] dniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróż[illegible] do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Tar[illegible] tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

18. kwietnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 —	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 50	237 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 20	101 20
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 65	101 65
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 65	101 65
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 50	94 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 85	98 85
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 25	28 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleonder	9 50	9 60
Półimperiał	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·27·25	1 28·25
100 marek niemieckich	58 50	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Wiedeń, 18. kwietnia 1889.		
Akcje węgierskie banku kredytowego	305 25	
„ Banku anglo-austrjackiego	128 50	
„ Unionbanku	231 25	
„ kolei Karola Ludwika	209 —	
„ kolei północnej	260 —	
„ kolei południowej (Lombardy)	107 75	
„ kolei państwowej	245 —	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	234 50	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	184 —	
Losy komunalne wiedenskie	147 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 25	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	
Losy regulacji Cisy	132 —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	238 —	
Renta węgierska złota 4 proc.	102 40	
Akcje Bankvereinu	107 —	
Rosyjski rubel papierowy	127 50	
Losy premjowane węgierskie	145 —	
Akcje kredytowe	298 50	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Rozmaitości.

Ze sztuki. Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie nadesłał nowy obraz W. Szymanowski, autor „Opowiadania Górala“ i „Kłótni Hucułów“, który na zeszłorocznej wystawie międzynarodowej w Monachium zdobył pierwszy złoty medal. W ostatniej swej pracy, przedstawiającej „Ulicę w Monachium“, rozwinął utalentowany malarz wszystkie te techniczne zalety, które tak wysoko cenią u niego zagranicą, a przedewszystkiem prawdę w wykonaniu, która nic nie ma wspólnego z owym przesadnym naturalizmem, tak rażącym nieraz w utworach francuskiej, a nawet monachijskiej szkoły. Nadszedł równocześnie „Koncert“ Swobody, posiadający także wysokie techniczne zalety, chociaż nie wolny od zarzutu nienaturalnego traktowania karnacyj. Zajmujący jest portret p. Kałużyńskiej przez Bienkiewicza. Z rzeźb zwraca uwagę biust, wykonany przez Lewandowskiego, przedstawiający Tarasa Szewczenkę.

Pożary lasów w Ameryce. W Wirginji srożył się w tych dniach na przestrzeni przeszło dziesięciomilowej wzdłuż i na 4 mile wszersz strasliwy pożar. Zniszczył on przeszło 300 zagród; wielka ilość ludzi i całe stada bydła znalazły śmierć w płomieniach.

Humorystyka.

Dziesięcioletnia Mania dostała list pochwalny za postępy w nauce zoologji.

— O cóż cię pytano? — zagadnął ojciec, dumny z jedynaczki.

— Nauczycielka kazała mi powiedzieć, wiele kot ma łapek... odpowiedziałam: trzy.

— I dano ci list pochwalny.

— Naturalnie, bo inne mówiły: dwie.

Ze słownika.

Botanika — sztuka zasuszania w brudnej bibule żywych kwiatów i przezywania ich dzikiemi łacińskiemi nazwami...

Traf — najbardziej ponury z dramaturgów i najwięcej pomysłowy z romansopisarzy.

Matka i córka.

— Twój narzeczony ma tyle wymagań...

— To nic... Pozwólmy mu, mamo. To jego ostatnia wola!

W sklepie starożytności.

Q, znany parwenjusz, ogląda razem z żoną jakiś zakurzony portret; wreszcie rzecze:

— Możebyśmy kupili ten obraz...

— Po co?

— Wiesz... to byłby przodek w sam raz dla nas...

W Paryżu.

Rzecz dzieje się w sądzie kryminalnym.

Prezydujący z oburzeniem:

— Dla czego popełniłeś tak niegodziwą zbrodnię?

Podsądny z godnością:

— Chciałem się czemś odznaczyć przed wystawą!

Pytanie i odpowiedź.

— Co można zrobić bez pieniędzy?

— Dług...

Czasowanie.

Jaki jest czas przyszły od słowa „kochać?“

— „Pójdę za mąż.“

Z kryminalistyki.

— Jaka najstraszniejsza kara dla dwużeńca?

— Dwie teściowe...

Przyczyna.

Jeden ze znanych mistrzów pędzla odmówił zrobienia portretu starej i brzydkiej pani Z.

— Dla czego? — pyta go ktoś...

Odpowiedź brzmi:

— Nie jestem pejzażystą... nie maluję... rnin...

DROBNE OGŁOSZENIA.

Magazyn Porcelany i Szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze z pierwszorzędnych źródeł **po cenach najprzystępniejszych.**

SZKŁO kryształowe rznięte, grawirowane, cienkie Mousseline i gładkie zwykłe. **Serwisy ozdobne do piwa, wina i likierów,** kosze i talerze na ciasta i owoce. Klosze na ser i masło i serwisiki na ocet i oliwę.

Serwisy stołowe, herbaciane, kawowe i do umywalni.

Wielki wybór przedmiotów zbytkowych.

Skład komisowy srebra chińskiego i alpaki, oraz skład komisowy Mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych.

Ceny fabryczne!

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

Dr A. Seelunger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3.,
w Krakowie, Sukiennice l. 20.,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Wikt domowy, zdrowy niedrogi ulica Korniaktów Nr. l. (obok domu narodnego) drugie piętro, drzwi nr. 50. 2088

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma

	zł. ct.
Congo cesarskiej . .	2'—
Familijnej	3'—
Melange de Moskau .	4'—
Imperial	5'—
Souchong w oryginalnem opakowaniu .	4'—
Wysiewek własnych .	1'70
Ciast angielskich do herbaty	1'20

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Odstemplowanie Losów załatwia

KANTOR WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Każde wino przed kupieniem można gratis próbować. Ogromny zapas win i wódek poleca najtaniej handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna. Wino stołowe** bardzo dobre czyste naturalne **1 litr 44, flaszka 40 ct., Zieleniaki** wyborne po **55, 65 i 80 ct., Hegelayer** stary **90 ct., Samorodner 90 ct. zł. 1, 1·20, Maslacz złr. 1·20, 1·50 i 2, Retzer 40, Weidlinger 65, Nusberger 65, Vöslauer 80, Klosterneuburge 90, Prälaten zł. 1·30, Goldek (Schlumbergera) zł. 1·25, Donauperle zł. 1·50,** oraz francuskie, reńskie, Hiszpańskie i Szampański. **Wyborny miód 50** ct. flaszka. **Piwo pilzneńskie** odstałe flaszka **20** ct. zwrot za flaszkę **3** ct. **Wódki: Kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, złotopłyn, różówka** cała flaszka **75,** ½ flaszki **40** ct. **Ratafia, dereniówka, pomarańczówka** hr. Drohojowskiego, **jarzębiak, jarzębinka, gdańska itp.** 2028

Pawilon w parku Stryjskim (Kilińskiego) wraz z koncesją na wyszynk gorących napojów, oraz skład piwa Krasiczyńskiego. jest natychmiast na kilkanaście lat do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Zarządzie browaru w Krasiczynie. 2100

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem ***Jean Laise.***

Korzystna zamiana posady ekspedytorki, bliższych szczegółów udzieli c. k. urząd pocztowy z Trzciany. 2102

Na święta poleca najtaniej handel towarów korzennych i delikatesów Jana Bodnara przy ulicy Akademickiej l. 20. rozmaite gatunki wina i rozolisów na miarę i butelki. Wyśmienite piwa w butelkach i t. p. 2049

W biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 15. znajdzie natychmiast umieszczenie **pisarz,** mający się zająć służbowym interesem. 2015

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Realność ul. Janowska l. 55. obok przystanku mającego się budować tramwaju, jest do sprzedania. 2089

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Ekonom mający 27 lat, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz w większych gospodarstwach na ordynarję lub jako kawaler. Adres A. S. Zdziary poczta Radgoszcz. 2051

Na święta! Do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa, na maszynie granitowej utarta, jest do nabycia w sklepie Henryka Tretera ulica Kopernika l. 3. 394

Dyetarjusz liczący 26 lat, kawaler biegły w manipulacji sądowej, z pięknem wyrobionem pismem poszukuje stałej posady w Sądzie lub też w innym Urzędzie. Adres J. J. handel Zabłotnego w Jarosławiu. 2092

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy, kilkakrotnie administrator urzędów, poszukuje odpowiednej posady. Listy uprasza pod lit. G. J. w administracji Kurjera. 2095

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·50, deserowe niesolone po złr. 5·— paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-siołko** pod Stryjem. 183

Zginęła we wtorek, 16. w rynku około ogrodnic, książeczka do modlenia, „Módlmy się“ oprawna czarną skórką, złocone brzegi, pamiątkowa. Kto odniesie ją do Administracyi „Kurjera Lwowskiego“ otrzyma stosowną nagrodę. 2103

Poszukuje się kierownika (katolika) dla filji większego interesu. Pożądną jest kaucja 1000 złr. Akceptowany zostanie tylko taki reflektant, który wykaże się dobremi świadectwami i przedniemi referencjami.— Bliższej wiadomości udzieli łaskawie administracja Kurjera Lwow. 2106

Posada inkasanta (katolik) w składzie maszyn The Singer Manufacturing et Comp. G. Neidlinger jest do obsadzenia. — Bliższych warunków zasięgnąć można w biurze tegoż składu ul. Kopernika l. 2. 2107

Subjekt zdolny w dziale papieru znajdzie stałą posadę w handlu K. Sochaniewicza w Tarnopolu. Zgłoszenia przyjmuję do 1. maja b. r. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2106

Mieszkania i sklepy

7, 6, 4, 2, 1 pokój z przynależytościami, **pokoik kawalerski, sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** ulica Brajerowska 10. 2021

3 pokoiki, kuchnia, ulica Długosza (Kurnicka) 21. pierwsze piętro. 2093

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86. dawniej Rury. 2022

W pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie 4 lub 6 pokoji z przynależnościami z kuchnią, dużą werandą są zaraz do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 2084

Pokój kawalerski do najęcia od 1. maja ulica Kościuszki 7. 2098

Ulica Pańska 11. pierwsze piętro front, balkon, 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia. Tudzież 2 pokoje frontowe, kuchnia zaraz do najęcia. 2099

Ulica Jagiellońska 12, Rejtana 1, do najęcia na I. piętrze 6 pokoi z kuchnią i przynależnościami, także na I. piętrze 5 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależnościami. Na II. piętrze 6 pokoi z kuchnią i przynależnościami. Stajuia i wozownia. 2046

Całe pierwsze piętro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 2104

Korespondencje prywatne.

Lilijko W. ani się pokażesz, ani odpowiesz niedobra, nie wiesz, że za chwilkę rozmowy poświęciłby fiołek parę lat życia. 2109

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

W sali Towarz. gimn. „SOKÓŁ"
w Niedzielę Wielkanocną d. 21. Kwietnia b. r.
jeden jedyny
Wielki Koncert
sławnego
KWARTETU UDEL
wiedeńskiego męzkiego towarz. spiewackiego.

PROGRAM:

1. Kremser „Das Herzklopfen",
2. Koch „O das ist gust",
3. Udel „Männerlob",
4. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
5. Bayer „Wanderlust",
6. Schöffer „Die da",
7. Bayer „Historie vom Kuss",
8. Horvat „Moderne Wanderlust",
9. Solovortrag des Herrn Professor Udel,
10. Kosmayer „Der Freischütz".

Cercle **3** złr., siedzenie parkietowe 1-rzędne **2** złr., 2-rzędne **1** złr., wstęp na salę **60** centów.

Biletów nabyć można w handlu papieru i sztuk pięknych p. Jana Bromilskiego, ulica Karola Ludwika 11, a w niedzielę przy kasie w gmachu „Sokoła".

Początek o godzinie 6ej wieczór.

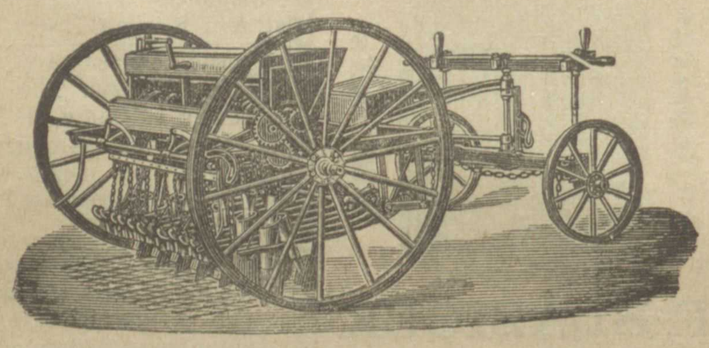

HIPOLIT ROGOWSKI w Tarnopolu

Na zbliżający się sezon poleca swój znany
krajowy warstat mechaniczny wraz z lejarnią metalu
dla maszyn i narzędzi rolniczych.

Urządzony podług teraźniejszych wymogów, zaopatrzony we wszelkie pomocnicze maszyny i pędzony siłą konną. Przyjmuje wszelkie **reperacje maszyn i narzędzi rolniczych, gorzelń, młynów i tartaków, które wykonuje najdokładniej i szybko po możliwie najniższych cenach.**

Równocześnie dziękuje mym Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe względy i zaufanie i polecam się jak najuniżeniej na przyszłość prosząc o łaskawe **wczesne zgłoszenia.**

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza „Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką" ma zaszczyt zaprosić niniejszem P. T. Członków tegoż stowarzyszenia na

Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 8. (n. s.) maja 1889 o godzinie 2ej po południu w lokalu Towarzystwa o następującym porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1888.
2. Sprawozdanie komisji kontrolnej.
3. Przedłożenie Rady zawiadowczej w sprawie oddania składu Powiatowej Narodnej Torhowli w Rohatynie Lwowskiej Narodnej Torhowli.
4. Wybór komitetu kontrolnego na rok 1889.
5. Wnioski członków.

Rohatyn 12. kwietnia 1889.

Za Radę zawiadowczą:

Antoni Medwecki przewodniczący. — *Włodzimierz Czyrowski* członek Rady zaw.

Uwiadomienie.

Dla uniknienia pomyłek zawiadamiamy Sz. P. T. Publiczność, że skład naszej **Prawdziwej francuskiej, do obmycia zdatnej woskowej masy oszczędności** (na zimno do użycia) na parkiety, podłogi lakierowane i z miękiego drzewa **wyłącznie**

dla Lwowa u Alojzego Hübnera

ulica Karola Ludwika l. 13.

się znajduje, i **każda puszka naszego wyrobu oboczną Marką zastrzeżenia zaopatrzona jest.** Na co przy kupowaniu uwagę zwracać prosimy

Schneider i Spółka
fabryka farb i lakierów w Wiedniu.

Farby na pisanki w 9-ciu prześlicznych kolorach w liścikach po 3, srebrna i złota po 6 ct.

Na zbliżające się święta Wielkanocne!

dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą i na wystawie kraj. w Krakowie odszczególnioną
MEDALEM BRONZOWYM

Masę woskową do zapuszczania podłóg,

Masę francuską do zapuszczania podłóg,

którą używa się bez rozpuszczania na zimno

Glazurę bursztynową do lakierowania podłóg,

Wosk pszczelny do nacierania podłóg.

SZCZOTKI do froterowania,
„ do zamiatania,
„ ręczne do zmiatania
„ do zapuszczania podłóg.
„ ryżowe i trawy Piassawa,
PĘDZLE do bielenia,
PIÓRKA do otrzepywania.
ŁOPATKI do śmiecia,
GĄBKI do mycia,
SKÓRKI irchowe,
SZCZOTKI do sukien i włosów,
WYKŁÓWACZE do zębów,
MIOTEŁKI ryżowe,
TRZEPACZKI,
ROGÓŻKI żelazne,
„ kókosowe.
„ z łyka aloesowego,
„ słomiane i t. p.

Artykuły domowe jako to:

MYDŁO do prania, sodę,
KROCHMAL pszenny i ryżowy,
„ połyskujący,
FARBKA w proszku, tabliczkach i gałkach.
BORAKS, pomada i proszek do czyszczenia metali, kwaśna woda i t. p. i t. p.

Artykuły piwniczne

Korki, maszynki do korkowania, smółka do lakowania butelek, pipy, korkociągi, kapsle na butelki, korki z kluczami i figurkami, węże gumowe do ściągania płynów i t. p.

następnie

Ważne dla pp. Cukierników!!

Wszelkiego rodzaju farby roślinne, (gwarantowane bez trucizn), do farbowania cukrów w płynie i proszkowe,

Alkiermes, Żelatynę białą i czerwoną, Opłatki do pieczywa, Staniol biały i kolorowy, poleca

Józef Hanke

Lwów, Rynek 38, pod „Czarnym psem".

Farby na pisanki w 9-ciu prześlicznych kolorach w liścikach po 3, srebrna i złota po 6 ct.

Stan osłabienia

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu

EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Gratis i franco!!!

rozsyłam próbki z mego obficie zaopatrzonego składu **w materje wełniane, sukna, satyny. levantyny, płócienka,** *oxfordy* **płótna, zonesy** etc. na sezon wiosenny i letni.

Utrzymuję oraz na składzie w wielkim wyborze: **płaszcze, zarzutki, kaftaniki, jersy, parasolki, rękawiczki** i różne inne artykuły.

Zarazem zwracam uwagę Szan. P. T. Czytelników, że mój magazyn w r. 1888 założonym został, przeto tylko modne i najświeższe towary u mnie się znajdują

z szacunkiem

Antoni Uhlarz
z Kołomyi.

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45.

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd *najpiękniejszą i najtrwalszą*

MASĘ DO ZAPUSZCZENIA PODŁOGI

w pięciu kolorach
Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa — Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.
Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych.

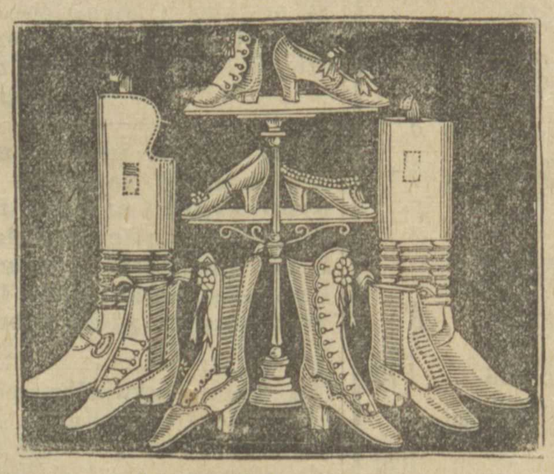

11. Ulica Halicka 11.

Z powodu zwinięcia handlu

zupełna wysprzedaż obuwia wiedeńskiego

poniżej cen fabrycznych.

11. Ulica Halicka 11.
naprzeciw domu kapitulnego.

DYREKCJA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w KRAKOWIE

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11. Statutu gradowego

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1889 od gradu ubezpieczane być mogą:

pozycja	Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.		B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Stare Miasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów.		C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Strum., Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina.	
		poz.	Złr.	poz.	Złr.	poz.	Złr.
1	Żyto ozime	1	6·—	1	5·50	1	5·—
2	„ jare	2	5·50	2	5·—	2	4·50
3	Pszenica ozima	3	7·50	3	7·—	3	6·50
4	„ jara	4	7·—	4	6·50	4	6·—
5	Jęczmień	5	6·—	5	5·50	5	5·—
6	Orkisz	6	6·—	6	5·50	6	5·—
7	Owies	7	5·—	7	4·50	7	4·50
8	Hreczka	8	6·—	8	5·50	8	5·—
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·—	10	5·50	10	5·—
11	Groch pospolity	11	7·—	11	6·50	11	6·—
12	Groch (Wiktorja)	12	8·—	12	7·50	12	7·—
13	Bób	13	6·—	13	5·50	13	5·—
14	Fasola	14	8·—	14	7·50	14	7·—
15	Soczewica	15	8·—	15	7·50	15	6·50
16	Soczewica szelągowa	16	10·—	16	9·—	16	8·50
17	Wyka	17	5·50	17	5·—	17	4·50
18	Tymotka	18	26·—	18	25·—	18	24·—
19	Konicz czerwony	19	45·—	19	43·—	19	42·—
20	„ biały i szwedzki	20	50·—	20	48·—	20	46·—
21	Rzepak zimowy	21	10·—	21	9·50	21	9·—
22	„ letni	22	9·—	22	8·50	22	8·—
23	Lnianka	23	8·—	23	7·50	23	7·—
24	Konopie włókno	24	22·—	24	20·—	24	18·—
25	Nasienie konopne	25	9·—	25	8·—	25	7·—
26	Len włókno	26	27·—	26	26·—	26	25·—
27	Nasienie lniane	27	10·—	27	9·—	27	8·50
28	Mak	28	25·—	28	24·—	28	22·—
29	Kminek	29	22·—	29	21·—	29	20·—
30	Anyż rosyjski	30	23·—	30	21·—	30	20·—
31	„ płaski	31	23·—	31	22·—	31	21·—
32	Kartofle	32	1·50	32	1·20	32	1·—
33	Chmiel	33	70·—	33	68·—	33	65·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcję lub Reprezentację **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,
polecają
TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/2 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

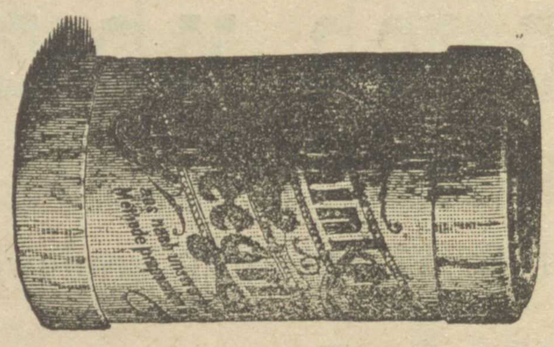

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Mentolina Tabaczka przeciw katarowi. Jedynie prawdziwa w czworograniastych pudełeczkach po 25 centów.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę sporządzone wedle oryginalnej recepty S. P. Dra Seeburgera. Cena pudełka 20 centów.
Maść na piegi Dra Millereta niezawodnie skuteczna i nieszkodliwa. Cena słoika 69 centów
Pomada na porost włosów Dra Millereta. Cena słoika 2 złr.
Powyż wymienione środki są jedynie do nabycia w aptece pod „Złotym Orłem“ **J. WEWIÓRSKIEGO** ul. Halicka l. 5. we Lwowie.

Mączka pożywcza dla dzieci
I. wiedeńskiej fabryki mączki pożywczej dla dzieci
Franciszka Giacomelli
która jako niezrównany środek pożywczy dla niemowląt celem zupełnego zastąpienia mleka matczynego przez pierwsze znakomitości w kraju i zagranicą chlubnie jest uznaną i polecaną, a z powodu swej znakomitej siły pożywczej tak prędko ogólnie ulubioną została, wypada dla niemowląt dziennie tylko po 5 centów.
Do nabycia we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.
Cena wielkiej puszki 80 ct., małej puszki 45 ct. z opisem użycia.

Wapienniki
LUDWIKA GRAEVE w Pustomytach
polecają
na porę budowlaną **wapno** w jak najlepszej jakości **gaszone i niegaszone po najumiarkowańszych cenach.** Również **wapno nawozowe.** — Łaskawe zamówienia przyjmują:
Ignacy Russmann Lwów Kołłątaja 7.
Bióro dyrekcji Lwów Hetmańska 22.

GŁÓWNY SKŁAD
Tapet i Dekoracyj pokojowych
Józefa Jürgensa
we Lwowie, L. 4. ulica Sobieskiego
powiadamia, że otrzymał wielki transport najnowszych tapet krajowych i zagranicznych.
Zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą.

Do farbowania
wszelkich gatunków materji, jedwabiu, wełny, tiulu, koronek, firanek piór do ozdoby kapeluszy, **Pisanek**
FARBKĘ
którą samemu użyć można
poleca
Alojzy HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika 13.

Towarzystwo c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 5960/89

Ogłoszenie.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcjonarjuszów c. k. uprz. koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie we Wtorek dnia 30. Kwietnia 1889. o godzinie 10tej przed południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse Nr. 9).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w r. 1888 i względem zawartej ugody z rządem rumuńskim w sprawie prowadzenia ruchu na linjach rumuńskich.
2) Sprawozdanie o ruchu na linjach austrjackich w roku 1888 i rumuńskich do 30. Października 1888.
3) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za rok 1888.
4) Wnioski Rady zawiadowczej względem rozdzielenia czystego dochodu.
5) Wybór wydziału rewizyjnego.
5) Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonarjusze, którzy zamierzają wziąć udział w walnem zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, mają swoje akcje złożyć najdalej do 23. kwietnia 1889 **we Wiedniu** w centralnej kasie towarzystwa (Elisabetstrasse Nr. 9). lub w Banku Anglo-Austryackim, albo w ck. uprzyw. Austryjackim Banku dla krajów,
w Gracu w kantorze styryjskiego, banku eskontowego (Escompte-Bank),
we Lwowie w kasie zbiorowej towarzystwa lub w galicyjskim banku hipotecznym,
w Krakowie, Czerniowcach lub Tarnopolu we filiach galicyjskiego banku hipotecznego,
w Berlinie w berlińskiem towarzystwie handlowym lub w Banku niemieckim,
w Frankfurcie nad Menem w związkowym banku niemieckim,
w Stuttgardzie w Wirtembergskim banku związkowym,
w Paryżu w Banku eskontowym (Banque d' Escompte de Paris).
w Londynie w Banku Anglo-Austryjackim (Anglo-Austrian Bank),

Złożenie akcji nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacji (w którym to celu powyż wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacje), po czem panowie akcjonarjusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcje karty legitymacyjne na walne zgromadzenie.
W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych własnoręcznie podpisać.

W Wiedniu 14go Kwietnia 1889.

Rada zawiadowcza.

Przedruk nie będzie honorowany.

Od roku 1879 znana Szanownej P. T Publiczności
z doborowych ciast pierników i cukrów
Cukiernia i fabryka pierników Zygmunta Litwińskiego
we Lwowie przy ulica Krętej l. 5.

Pół kilrgrama
Karmelków 15 gatunk. złr. —80
Deserowych pomadek z najlep. smak. „ —80
Czekoladek napełnianych Massona „ 1·—
Grymasików do heroaty „ —70
Owoców w konserwie „ 1·50
Baton a la creme „ 1·20
Konserwów z najlepszymi smakani „ —75

Najwyborniejsze ciastka drożdżowe *do kawy, tortowe, linckie szt. po 4 ct.*
Pierniki niezrównane w smaku, jak toruńskie, marcypanowe, orzechowe, cytrynowe, różane i inne, za które się bie od Szanownej P. T. Publiczności uznanie zjednałem podczas Wystawy przemyskiej, sztuka po 2, 4 do 10 ct.
Polecam Pierniki w własnym pawilonie pod św. Jurem. l. maja.
Rulon całuszków 25 sztuk 20 ct.
Nuga, Mogign, tłuczeńce, norymberskie pierniki po 4ct.
Wszelkie zamówienia na ciasta świąteczne i weselne przyjmuje po bardzo przystępnych cenach, ręcząc dobroć i eleganckie wykonanie.
Polecam także doskonałe wódki, koniak krajowy i zagraniczny, kawę herbatę i czekoladę.
Dziękując szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy oraz prosząc o takowe i nadal, kreślę się z najgłębszym szacunkiem *Z. Litwiński.*

Korki do flaszek
Kapsle do flaszek
Pipy do beczek
Smółka do flaszek
Szczotki do czyszczenia flaszek i wszelkie potrzebne artykuły do robót piwnicznych poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.